Wydanie A

ŁÓDŹ
piątek, 25 listopada 1983 roku
Rok XXXIX nr 243 (10458)

Cena 5 zł

DŁ
DZIENNIK ŁÓDZKI
Najstarsza gazeta Łodzi

H. Jabłoński przyjął fińskiego gościa

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 24 bm. w Belwederze przewodniczącego Ludowej Partii Liberalnej Finlandii — Arne Morten Bernera.

Przedmiotem rozmowy były stosunki polsko-fińskie i perspektywy ich dalszego rozwoju. Omawiano także sytuację miedzynarodową.

W spotkaniu uczestniczyli przewodniczący CK SD Edward Kowalczyk i ambasador Finlandii Taneli Kekkonen. (PAP)

WYDAJNA PRACA GÓRNICZYCH ZAŁÓG

Na dorocznej „barbórkowej" konferencji prasowej w Katowicach, którą prowadził minister górnictwa i energetyki gen. dyw. Czesław Piotrowski poinformowano o węzłowych problemach polskiego przemysłu wydobywczego, ze szczególnym uwzględnieniem górnictwa węgla kamiennego. Przedstawiono dobre tegoroczne rezultaty pracy załóg kopalń, fabryk maszyn i urządzeń górniczych zaplecza technicznego i naukowo-badawczego, socjalno-bytowego.

W tym roku, podobnie jak i w ubiegłym przemysł węgla kamiennego rytmicznie realizuje swoje zadania wydobywcze, m. in. dzięki poprawie dyscypliny pracy w kopalniach oraz prowadzonym działaniom zapewniającym prawidłowy rozwój robót przygotowawczych i eksploatacyjnych. W 1983 r. przewiduje się osiągnąć poziom wydobycia węgla kamiennego w wysokości 190 mln ton, a jego eksportu przeszło 34 mln ton czyli o około 6,5 mln ton więcej niż w ub. roku. Górnicy dostarczą również 41,7 mln ton węgla brunatnego tj. o 4 mln ton więcej niż rok temu.

Wzrosła również wydajność pracy, polepszono, dzięki intensyfikacji procesów wzbogacenia węgla koksowego i zwiększeniu wydobycia węgla grubego – kaloryczność tego paliwa o prawie 30 kcal/kg.

Szef resortu przedstawił również szereg innych bieżących i przyszłościowych zadań tego przemysłu.

Na konferencji przedstawiono również program tegorocznych obchodów górniczego święta „Barbórki". Centralna akademia „Dnia Górnika 83" odbędzie się 3 grudnia w Zabrzu. (PAP)

WIZYTA PARLAMENTARZYSTÓW JUGOSŁAWII

Czwartek, był ostatnim roboczym dniem oficjalnej wizyty, jaką na zaproszenie Prezydium Sejmu złożyła w naszym kraju delegacja Skupszczyny (parlamentu) Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii, z jej wiceprzewodniczącym Mirko Popovicem.

Delegację przyjął członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Kazimierz Barcikowski. Goście jugosłowiańscy poinformowani zostali o bieżącej działalności i zadaniach PZPR.

Parlamentarzyści jugosłowiańscy zwiedzili Warszawę zapoznając się z jej zabytkami i dniem dzisiejszym stolicy.

Także wczoraj przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął delegację Skupszczyny.

Jugosłowiańscy parlamentarzyści interesowali się sytuacją wewnętrzną w naszym kraju, postępami stabilizacji, przebiegiem wdrażania reformy gospodarczej, realizacją programu wychodzenia Polski z kryzysu.

Omawiano wzajemne stosunki obu krajów i perspektywy ich dalszego rozwoju.

Wiele uwagi poświęcono niebezpiecznemu rozwojowi sytuacji międzynarodowej i sposobom przezwyciężania narastających zagrożeń.

ZSRR NIE DOPUŚCI DO UZYSKANIA PRZEZ USA I NATO PRZEWAGI WOJSKOWEJ W EUROPIE

OŚWIADCZENIE JURIJA ANDROPOWA

Jurij Andropow oznajmił w czwartek wieczorem że pojawienie się w Europie zachodniej amerykańskich „Pershingów — 2" i pocisków manewrujących staje się faktem dokonanym, wobec czego Związek Radziecki i jego sojusznicy muszą poczynić kroki, aby nie dopuścić do uzyskania przez USA i NATO przewagi wojskowej w Europie.

W oświadczeniu rozpowszechnionym przez agencję TASS przywódca Związku Radzieckiego stwierdził, że jego kraj uważa za niemożliwe uczestniczyć dalej w rokowaniach genewskich na temat ograniczenia zbrojeń jądrowych w Europie ponieważ Waszyngton swoimi posunięciami uniemożliwił osiągnięcie porozumienia w tych rokowaniach i ponieważ kontynuowanie ich w obecnych warunkach byłoby tylko zasłoną dla groźnych dla bezpieczeństwa europejskiego i międzynarodowego poczynań Stanów Zjednoczonych i pewnych innych krajów NATO.

J. Andropow zakomunikował, że kierownictwo radzieckie, rozważywszy starannie wszystkie aspekty sytuacji, jaka powstała w wyniku decyzji powziętych w ostatnich dniach przez rządy RFN, W. Brytanii i Włoch, postanowiło ponadto:

— Uchylić moratorium na rozmieszczanie radzieckich środków jądrowych średniego zasięgu w europejskiej części ZSRR. Związek Radziecki wprowadził to moratorium w trybie jednostronnym półtora roku temu w nadziei, iż przyczyni się do osiągnięcia sukcesu w rokowaniach genewskich.

— W porozumieniu z rządami NRD i Czechosłowacji przyspieszyć rozpoczęte jakiś czas temu przygotowania do rozmieszczenia na terytorium tych krajów rakiet operacyjno-taktycznych o zwiększonym zasięgu.

— Rozmieścić w rejonach oceanicznych i morzach radzieckie środki jądrowe które zwiększyłyby zagrożenie nuklearne dla Stanów Zjednoczonych odpowiednio do wzrostu zagrożenia nuklearnego dla ZSRR i

(Dalszy ciąg na str. 2)

„Pershingi-2" przybyły do RFN

AFP podała, powołując się na dobrze poinformowane źródła zachodnioniemieckie, że w czwartek do amerykańskiej bazy wojskowej w Ramstein koło Kaiserslautern przybyły ze Stanów Zjednoczonych pierwsze elementy rakiet jądrowych nowej generacji „Pershing — 2".

Elementy te zostaną przewiezione śmigłowcem do bazy amerykańskiej w Mutlangen około 150 km od Ramstein miejsca instalacji nowych pocisków.

Posiedzenie Komitetu Ministrów Obrony Układu Warszawskiego

W pierwszej połowie grudnia 1983 r. w stolicy Ludowej Republiki Bułgarii — Sofii odbędzie się kolejne posiedzenie Komitetu Ministrów Obrony państw — stron Układu Warszawskiego. (PAP)

Szczyt francusko-zachodnioniemiecki

W czwartek rozpoczęło się w Bonn kolejne spotkanie francusko-zachodnioniemieckie na najwyższym szczeblu. Do stolicy Republiki Federalnej przybyli: prezydent Francji Francois Mitterrand, premier Pierre Maurov, minister spraw zagranicznych Claude Cheysson oraz minister obrony Charles Hernu.

Jak poinformowano w Bonn, strony omówią problemy stosunków Wschód — Zachód, rozwój dwustronnych więzów między Francją i RFN oraz niektóre aspekty zbliżającej się sesji Rady Europejskiej na szczeblu przywódców państw i rządów w Atenach.

Obecne spotkanie francusko-zachodnioniemieckie jest zbieżne w terminie z początkiem rozmieszczenia w Republice Federalnej nowych amerykańskich rakiet pierwszego uderzenia. Na tym forum przywódcy obu krajów omawiają m. in. kwestie rozszerzenia współpracy między obydwoma krajami.

Amerykańsko-izraelska „wspólnota interesów"

W Stanach Zjednoczonych z roboczą wizytą przebywa prezydent Izraela, Chaim Herzog.

W środę Herzog wystąpił w waszyngtońskim krajowym klubie prasy. Dał wyraźnie do zrozumienia, iż ani Stany Zjednoczone, ani Izrael nie mają zamiaru wycofać swoich wojsk z terytorium Libanu.

Prezydent Izraela wskazał dalej na konieczność utrzymania obecności i wpływów Waszyngtonu i Tel Awiwu w Libanie. Mówił o „wspólnocie interesów" obu tych państw nie tylko w Libanie, ale na całym Bliskim Wschodzie. Wezwał również do zmontowania w tym rejonie amerykańsko-izraelskiego wspólnego frontu, co — jak stwierdził — przyczyniłoby się do dalszego umocnienia „wzajemnego strategicznego zrozumienia" między USA i Izraelem.

* * *

Tymczasem w Libanie zaobserwowano w środę ruchy wojsk izraelskich. Rozgłośnia radiowa w Bejrucie podaje, że jest to największa tego rodzaju operacja od czerwca ub. roku, kiedy Izrael rozpoczął agresję na Liban. W okolice portowego miasta Sajda przemieszczono kolumny czołgów, transporterów opancerzonych oraz ciężarówek z żołnierzami.

Rozejm w Tripoli

Jak poinformowała Agencja Reutera, palestyńskie ugrupowania dysydenckie wyraziły w czwartek zgodę na przestrzeganie ograniczonego rozejmu w rejonie Tripoli i rozwiązywanie wszelkich problemów spornych drogą negocjacji.

Rzecznik dysydentów, Mahmud Labbadi, oświadczył korespondentowi Reutera, że porozumienie zostało osiągnięte w wyniku rozmów między przedstawicielami Syrii, Arabii Saudyjskiej, OWP i czterech państw niezaangażowanych.

Przedstawiciel OWP w Paryżu, Ibrahim Suss, zdementował pogłoski jakoby Jaser Arafat, przewodniczący Komitetu Wykonawczego OWP zamierzał opuścić Tripoli.

ZMIANY W ŁÓDZKICH TELEFONACH

• Dziś w nocy przełączenia
• Od jutra tylko sześciocyfrowe numery

Dzisiejszy piątek jest ostatnim dniem pracy ponad pięćdziesięcioletniej centrali telefonicznej, obsługującej telefony o cyfrach początkowych „2" i "3., oraz ostatnim dniem funkcjonowania w naszym mieście pięciocyfrowych numerów telefonicznych. W godzinach nocnych nastąpi włączenie nowej centrali typu E-10 oraz wprowadzenie jednolitej, sześciocyfrowej numeracji.

Wyłączanie abonentów centrali „2" i „3" rozpocznie się na kilka godzin przed północą, gdyż do przełączenia jest 20 tysięcy numerów. Prace przełączeniowe w centralach o pięciocyfrowej numeracji trwają już od paru dni.

Zasady zmiany numerów już podawaliśmy, wczorajszy „DŁ" przyniósł też ogłoszenie Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacyjnego, przypominające te zasady. Będą jednak osoby — oby było ich jak najmniej — które, nie posiadając własnych telefonów, będą musiały w nocy z piątku na sobotę zatelefonować by skorzystać z usług służb specjalnych. Nie otrzymały one specjalnych informatorów, a na automatach telefonicznych widnieją jeszcze stare numery. Tym właśnie osobom podajemy nowe numery obowiązujące od godz. 0.01 w sobotę (czyli minutę po północy): pogotowie ratunkowe — 999, straż pożarna — 998, pogotowie MO — 997, nadawanie telegramów — 905, zamiawianie rozmów — 900, reklamacja rozmów — 909, biuro numerów — 913.

Kierownictwo Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacyjnego zapewniło zwiększenie obsługi w biurze numerów, zadbało także o specjalne służby informacyjne w każdej centrali. Służby te pracować będą od jutra do 16 grudnia w godz. 6—22. Ich numery oraz ogólne zasady reformy numeracji przypomnimy w jutrzejszym „DŁ" — tak, by biorąc do ręki jutrzejszą gazetę nasi Czytelnicy znaleźli w niej informację jak mogą dodzwonić się do pracy, rodziny czy przyjaciół.

Tymczasem Wojewódzki Urząd Telekomunikacji prosi abonentów, by w dniu dzisiejszym ograniczyli liczbę rozmów do niezbędnego minimum. Nikt tu nie namawia, by nie korzystać z telefonów, lecz chodzi o to, że im większe obciążenie sieci, tym trudniejsza praca brygad przełączeniowych.

K. K.

Otwarcie biura „UNIDO" w Polsce

24 bm. w Warszawie odbyło się oficjalne otwarcie Biura Organizacji Narodów Zjednoczonych d.s. Rozwoju Przemysłowego UNIDO. Organizacja ta zajmuje się promocją i działaniami mającymi na celu przyspieszenie uprzemysłowienia krajów rozwijających się. Polska od wielu lat aktywnie współpracuje z UNIDO uczestnicząc w różnego typu programach pomocy technicznej realizowanej przez tę organizację.

CO DZIEŃ NIESIE

W 329 dniu roku słońce wzeszło o godz. 7.12, zajdzie zaś o 15.33.

Imieniny obchodzą

Katarzyna, Erazm, Chwalimir

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym przewiduje dla Łodzi następującą pogodę: zachmurzenie małe Temp. maks. w dzień 2 st. Wiatr słaby umiarkowany południowo-zachodni.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 1000,7 hPa czyli 750,6 mm.

Z kalendarza wydarzeń

1976 — Narada Doradczego Komitetu Politycznego państw-stron Układu Warszawskiego przyjęcie tzw. deklaracji bukareszteńskiej.

Taka sobie myśl

Tylko prowizorium jest trwałe.

Uśmiechnij się

Bez komentarza

Doc. dr hab. med. Wiesława Torzecka, kierownik Kliniki Chorób Układu Pokarmowego i Przemiany Materii AM w Łodzi

Fot. A. Wach

WYWIAD TYGODNIA

Z WIESŁAWĄ TORZECKĄ

GORYCZ CUKRZYCY

— Szacuje się, że na całym świecie choruje na cukrzycę około 35 mln ludzi. W Polsce oblicza się ich na ponad pół miliona osób. Mówi się, że jest to choroba cywilizacyjna, że wysoki standard życia — postęp techniczny i nowoczesność mają wpływ na jej rozwój...

— W. TORZECKA: — Cukrzyca spełnia niestety kryteria, które pozwalają zakwalifikować ją jako chorobę cywilizacyjną, a także społeczną. W Europie i Ameryce Płn. na cukrzycę choruje około 2 proc ludności. Częstość występowania tej choroby wśród tubylczej ludności Azji, Afryki czy Ameryki Płd. ciągle wzrasta w miarę postępu cywilizacji i wzrostu stopy życiowej. Bez wątpienia tempo rozwoju gospodarczego i technicznego świata i związany z tym szybki rytm życia, mają negatywny wpływ na zdrowie człowieka w tym i na wzrost zachorowalności na cukrzycę. Przewiduje się, że w ciągu najbliższych kilku lat liczba chorych wzrośnie do około 50 mln ludzi, a w roku 2000 może osiągnąć 100 mln.

— Pani docent, czy wiadomo jakie mechanizmy czy warunki współczesnego życia sprzyjają rozwojowi cukrzycy, są przyczyną swoistej eksplozji tej choroby na całym świecie?

— W. T. — Cukrzyca jest chorobą przemiany materii. Jej istota polega na nieprawidłowościach w przyswajaniu przez organizm ludzki węglowodanów, tłuszczów i białek na tle niedostatecznego wydzielania lub całkowitego braku insuliny. Wśród

(Dalszy ciąg na str. 5)

SPORT SPORT

Piłkarski show na stadionie Startu

NAJPIERW LIGOWCY PÓŹNIEJ OLDBOYE

Niezwykle atrakcyjnie zapowiada się zakończenie uroczystości związanych z jubileuszem 30-lecia Spółdzielczego Klubu Sportowego „Start" w Łodzi. Imprezą, która uświetni, a jednocześnie zakończy rok jubileuszu będzie piłkarski festiwal na stadionie Startu.

Okazja po temu jest znakomita. Nie trzeba przecież przypominać, że drużyna piłki nożnej tego klubu została liderem rozgrywek rundy jesiennej III ligi. Ma dużą przewagę nad pozostałymi zespołami i chyba nie zapeszając, będziemy znów startowców witali w przyszłym roku w drugiej lidze. Młodszym Czytelnikom „DŁ" przypominamy bo starszym nie trzeba chyba tego przypominać, że w latach sześćdziesiątych jedenastka z ul. Teresy otarła się nawet o pierwszą ligę, tracąc swoje szanse w ostatnich występach. Przegrana ze Śląskiem Wrocław i remis z Lechią Gdańsk pogrzebały szanse łódzkiego klubu.

Podczas tradycyjnej wczorajszej konferencji prasowej wiele na ten temat mówiono, a chyba najistotniejsze w tym wszystkim jest to, że **w niedzielę czekają nas nie lada emocje. Najpierw o godz. 10.30 odbędą się siatkarskie derby pomiędzy Startem i ŁKS w ekstraklasie siatkówki pań. Później o godz. 12 odbędzie się towarzyskie spotkanie pomiędzy drugoligowym Włókniarzem Pabianice i Startem. Po tym meczu wyjdą na boisko oldboye obydwu zespołów.** W barwach Startu mają wystąpić: **W. Soporek, J. Zauściński, M. Królikowski, B. Szewiałło, R. Sobolewski** (taki sam „kop" jak K. Surlit), **H. Manowski, J. Matysik, S. Sobczak, R. Dyszy, J. Pawłowski, J. Szczakiel, J. Koprowski, Cz. Fudalej oraz E. Kuchnicki.** Natomiast w barwach Włókniarza wystąpią: **P. Markiewicz, E. Szałecki, R. Kubasiewicz oraz J. Reinhold.**

Nic więc dziwnego, że w tej sytuacji trzeba tylko zaprosić kibiców na to piłkarskie święto na stadion Startu. Emocji nie powinno zabraknąć. Najpierw siatkówka, później piłka nożna.

(asz.)

Nowotarskie „Szarotki" na łódzkim lodowisku

Kolejnym przeciwnikiem hokeistów ŁKS w walce o mistrzowskie punkty w ekstraklasie będzie zespół wielokrotnego mistrza Polski — nowotarskiego Podhala. **Spotkanie rozpocznie się na lodowisku Pałacu Sportowego dziś o godz. 17.**

We wtorek „Szarotki" gościły janowski Naprzód, zwyciężając 4:0. Po zdecydowanej przewadze w pierwszej tercji zakończonej trzema celnymi strzałami, w kolejnych dwóch podhalanie zwolnili tempo gry. A może oszczędzali siły na dzisiejszy mecz z ŁKS?

Hokeiści ŁKS przegrali na sosnowieckim lodowisku z Zagłębiem aż 2:9. Obrońcy tytułu przerwali więc serię zwycięstw, rewanżując się łodzianom za przegraną w poprzednim pojedynku ligowym. Sosnowiczanie zagrali uważnie w obronie, dokładnie rozgrywając krążek już w tercji obronnej ŁKS. W opinii trenera Lejczyka, jego podopiecznych zgubiła nadmierna pewność siebie. Mamy nadzieję, że skuteczniej zagrają hokeiści ŁKS w dzisiejszym spotkaniu z Podhalem.

W pozostałych meczach grają dziś: **w Tychach GKS z Naprzodem Janów, w Bytomiu Polonia z Zagłębiem, a w grupie II w Oświęcimiu Unia z Budowlanymi Bydgoszcz i w Krakowie Cracovia z GKS Katowice.**

(w)

Na szosach Anglii

Dobiegła końca rywalizacja mistrzostw świata kierowców rajdowych. Ostatni wyścig RAC odbył się na szosach Anglii. Trasa liczyła 3047 km, w tym 49 odcinków specjalnych.

Rajd przyniósł sukces załogom jeżdżącym na samochodach „Audi". Zwyciężyła załoga Blomquist — Cederberg (Szwecja) przed Mikkolą (Finlandia) i Hertzem (Szwecja). Wyniki rajdu nie wniosły ważniejszych zmian do klasyfikacji mistrzostw.

Tytuł mistrzowski zapewnił sobie wcześniej H. Mikkola (Finlandia). Rozstrzygnięcie rajdu nastąpiło w jego pierwszej części w drugiej wyeliminowani zostali na oblodzonych trasach odcinków specjalnych m. in. T. Salonen (Finlandia), M. Mouton (Francja), P. Eklund (Szwecja), H. Toivonen (Finlandia) oraz zajmujący trzecie miejsce B. Waldegaard (Szwecja). Spośród 129 załóg rajd ukończyło 71.

* POLSKA W PIERWSZYM „KOSZYKU"

* TRZYNASTKA OSTRO KRYTYKOWANA

* BEZ WŁOCHÓW I... LIECHTENSTEINU

Z kim o paszporty do Meksyku?

Ostatnim akordem tegorocznego sezonu międzynarodowego w piłce nożnej, nie licząc kilku grudniowych spotkań eliminacyjnych do mistrzostw Europy, będzie losowanie grup eliminacyjnych do mistrzostw świata-86. O trzynaście miejsc przydzielonych Europie w finale meksykańskiego „Mundialu" ubiegać się będą 32 europejskie drużyny narodowe.

Jak będzie wyglądał podział grup? Kto do jakiej grupy trafi? Na te pytania w licznych kalkulacjach próbują odpowiedzieć specjaliści europejskiego futbolu. Wiadomo już, że w porównaniu do poprzednich lat nastąpi istotna zmiana w podziale. Przypomnijmy, że przed 4 laty europejskie zespoły rywalizowały o miejsce w finale „Espania-82" w 6 grupach po 5 zespołów. Awansowały z każdej grupy po dwie drużyny i po jednej z grup trójzespołowych. **Koncepcja ta spotkała się z ostrą krytyką. W mniejszości są także zwolennicy rozerwania eliminacji w 13 europejskich grupach (po dwie lub trzy drużyny), których triumfatorzy zdobyliby miejsce w finale.**

Z „przecieków" z FIFA wynika, że losowanie nastąpi według nowej formuły. 32 drużyny europejskie mają być podzielone na 7 grup. Z 4 grup po 8 zespołów awansowałyby po dwie drużyny. W trzech pozostałych grupach zwycięzcy zdobyliby paszporty do Meksyku, zaś zdobywcy drugich miejsc walczyliby w dodatkowych spotkaniach o dwa wolne miejsca w finale MŚ. Jeśli ta koncepcja zwycięży, bardzo istotne znaczenie będzie miało rozstawienie drużyn. Zrobiono już pewne przymiarki. Sądząc po wypowiedziach niektórych przedstawicieli władz FIFA, wszystko wskazuje na to, że głównym kryterium przydziału do poszczególnych „koszyków" będą wyniki finałów hiszpańskich MŚ a w dalszej kolejności rezultaty w eliminacjach do turnieju „Espania-82". Natomiast nie będą miały wpływu na przydział do poszczególnych grup eliminacje do finału mistrzostw Europy.

Jeśli zwycięży ta koncepcja, będzie ona korzystna dla reprezentacji Polski, bowiem wypadliśmy za burtę ME, mamy za to bogaty dorobek po hiszpańskim „Mundialu". **W tej sytuacji reprezentacja Polski trafi chyba do „koszyka", gdzie znajdą się najsilniejsze drużyny Europy, a więc RFN i Francja oraz ZSRR, Anglia, Austria i Hiszpania** (zdobywcy drugich miejsc w grupach półfinałowych MŚ w Hiszpanii). Te zespoły nie będą mogły na siebie trafić w losowaniu, które odbędzie się w Zurychu 7 grudnia br.

W grupie drugiej powinni znaleźć się pozostali finaliści MŚ w Hiszpanii: **Irlandia Pln, Belgia, Węgry, Czechosłowacja, Jugosławia i Szkocja.** O jedno miejsce w tym „koszyku" walczy najbliższa awansu Dania, która niedawno wyeliminowała w ME Anglików.

W grupie trzeciej powinny znaleźć się: **Bułgaria, Irlandia, Walia, Rumunia, Holandia, Portugalia i Szwecja,** natomiast do czwartego „koszyka" powinny być „wrzucone": **Szwajcaria, Norwegia, Grecja, Islandia, NRD, Finlandia i Turcja.** W grupie piątej przewiduje się takie drużyny, jak: **Luksemburg, Cypr, Malta i Albania.**

Tak więc z 34 zarejestrowanych w Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej drużyn narodowych starego kontynentu zabrakło dwóch. Przy losowaniu w Zurychu pominięte będą **Włochy,** które — jako obrońcy tytułu — mają już zapewnione miejsce w finale (obok gospodarzy MŚ — drużyny **Meksyku oraz Liechtenstein,** który tradycyjnie zrezygnował z ubiegania się o paszporty do Meksyku.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 22 listopada 1983 roku zmarł po ciężkiej chorobie i cierpieniach, przeżywszy lat 55, nasz ukochany Mąż i Ojciec

MGR

ZYGFRYD ANTKIEWICZ

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 25 listopada br. o godz. 14.15 na cmentarzu św. Anny na Zarzewie.

Pozostają pogrążeni w głębokim smutku i żałobie

ŻONA, CÓRKA, SYNEK oraz pozostała RODZINA

Serdeczne podziękowanie Zarządowi Dyrekcji, Współpracownikom, Koleżankom i Kolegom, Pracownikom WUP, Delegacjom z placówek, Przyjaciołom i Znajomym którzy okazali dużo serca i uczestniczyli w ostatniej drodze

Ś. † P.

ZDZISŁAWY NOWACKIEJ

składają

MĄŻ, SYN, CÓRKA Z ZIĘCIEM, MATKA i BRAT

Konferencja sprawozdawczo-wyborcza PZPR w „Maltexie"

Przed partią wciąż trudne zadania

Z udziałem 63 delegatów reprezentujących liczącą 268 członków organizację partyjną w ZPB im. St. Kunickiego „Maltex" odbyła się wczoraj zakładowa konferencja sprawozdawczo-wyborcza PZPR, w której uczestniczył członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KŁ PZPR — **Tadeusz Czechowicz.** Konferencja przedyskutowała program działania zakładowej organizacji partyjnej na następną kadencję oraz wybrała jej nowe władze i delegatów na konferencję dzielnicową.

Podstawą do wielogodzinnej dyskusji był referat sprawozdawczy przedstawiony przez I sekretarza KZ — **Mirosława Barburskiego.** Był to referat rzetelnie prezentujący działalność partii w „Maltexie" w minionej kadencji, która z wielu powodów była kadencją szczególną i wyjątkowo trudną. Wskazał on na oczywiste pozytywy tej działalności, na fakt przede wszystkim, że powoli, ale następowała przecież w ostatnim czasie konsolidacja szeregów partyjnych, z drugiej jednak strony — mówił o tym wszystkim, co stanowić może przedmiot troski i równocześnie, co będzie zadaniem do wypełnienia przez nowe władze organizacji. Chodzi tu m.in. o przezwyciężenie do końca bierności członków partii, ich braku zdyscyplinowania, ich — często jeszcze — postawie wyczekiwania i obserwowania wyłącznie tego, co zrobią inni.

Dyskusja objęła wszystkie właściwie sprawy dotyczące funkcjonowania partii w zakładzie, wykazała także żywe zainteresowanie organizacji zagadnieniami ekonomicznymi i produkcyjnymi, do których przecież zakład powołany jest przede wszystkim. Podkreślano m.in. że z inspiracji organizacji partyjnej podejmowano wiele przedsięwzięć skutecznie wpływających na wielkość i jakość produkcji, że tworzono klimat dobrej i opłacalnej pracy. Świadczą o tym wyniki, a te są — o czym mówił m.in. dyr. **Kazimierz Zagajewski** — nawet lepsze od planowanych.

Wiele miejsca w dyskusji poświęcono także agitacyjnej i propagandowej funkcji partii w zakładzie, wskazując na wiele w tej pracy niedomogów, które muszą być usunięte jak najszybciej, zwłaszcza, że wciąż mamy do czynienia z propagandową agresją prowadzoną przez Zachód. Wyrażono także sprzeciw wobec narzucanego przez Zachód wyścigu zbrojeń.

Na zakończenie dyskusji głos zabrał **Tadeusz Czechowicz.** Wysoko oceniając jakość partyjnej debaty, wniósł się on do poruszanych w niej problemów, przedstawił najważniejsze w tej chwili zadania partii zarówno w dziedzinie ideologii, jak i gospodarki oraz ocenił sytuację w partii.

T. Czechowicz powiedział m.in., że mamy do czynienia z wyraźną konsolidacją PZPR, ale nie znaczy to, że możemy być zadowoleni z siebie. Partia bowiem obecnie wciąż stoi przed niezmiernie ważnymi zadaniami, a realizować je trzeba będzie inaczej, niż bywało to kiedyś, gdyż trzeba je będzie realizować poprzez swoich członków we wszystkich organizacjach i organach przedstawicielskich. Dlatego tak ważny jest osobisty przykład każdego członka partii z osobna, jego przodowanie w środowisku, jego nienaganna pod każdym względem postawa, dlatego tak ważna jest praca partii z ludźmi, także i z tymi, którzy do partii nie należą, ale nie są jej wrodzy. Sama partia bowiem socjalizmu w Polsce nie zbuduje.

W trakcie konferencji wyróżniający się działacze otrzymali listy gratulacyjne od I sekretarza KŁ. T. Czechowicz wręczył je: **Jerzemu Kądzielewskiemu, Józefowi Wojciechowskiemu i Mirosławowi Barburskiemu.** Listy gratulacyjne od egzekutywy KD Łódź-Górna otrzymali: **Mirosław Barburski, Mirosława Matusiak, Zbigniew Moskal i Jerzy Suwalski.**

Delegatami na konferencję dzielnicową PZPR zostali wybrani: **Mirosław Barburski, Zdzisław Just, Wacław Pietrzak i Kazimierz Zagajewski.**

I sekretarzem KZ wybrany został ponownie **Mirosław Barburski.**

(brz)

Rada Bezpieczeństwa wzywa do zawieszenia broni w Libanie

Rada Bezpieczeństwa ONZ wezwała w środę strony zaangażowane w krwawy konflikt w północnym Libanie do natychmiastowego zawieszenia broni i powstrzymania się od wszelkich działań nieprzyjacielskich.

W przyjętej jednogłośnie rezolucji, której projekt przedłożyły wspólnie Algieria, Egipt, Jordania i Francja, Rada wezwała do rozwiązania istniejących sporów wyłącznie środkami pokojowymi. Jednocześnie zobowiązano sekretarza generalnego ONZ, aby dalej śledził rozwój wydarzeń w Libanie, przeprowadził konsultacje z rządem libańskim, po czym złożył członkom Rady odpowiednie sprawozdanie. Rada zapowiedziała kontynuowanie debaty na temat powyższych kwestii.

Parlament Hamburga przeciwko stacjonowaniu rakiet

Po parlamentach Bremy i Hesji, również organ ustawodawczy Hamburga wypowiedział się przeciwko — zaaprobowanemu tymczasem przez Bundestag — stacjonowaniu w Republice Federalnej nowych amerykańskich rakiet nuklearnych średniego zasięgu. W tym kraju związkowym RFN, absolutną większością dysponują socjaldemokraci. Hamburski parlament odrzucił natomiast wniosek listy zielono-alternatywnej o ogłoszenie hanzeatyckiego miasta strefą bezatomową.

Przyjęta przez parlament rezolucja domaga się — zamiast rozmieszczania rakiet — kontynuowania rokowań ZSRR—USA. Zdaniem socjaldemokratów, w genewskich negocjacjach nie wykorzystano dotychczas wszystkich możliwości uzyskania porozumienia.

Przyjęcie rezolucji radzieckiej w ONZ

Komitet Pierwszy XXXVIII Sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych (problemy polityczne i bezpieczeństwa, w tym kwestie rozbrojenia) przyjął w środę zdecydowaną większością głosów projekt rezolucji w sprawie wojny nuklearnej.

Projekt zgłosił Związek Radziecki przy poparciu innych państw socjalistycznych.

Dokument potępia wojnę nuklearną jako najpotworniejszą zbrodnię przeciwko narodom, jako pogwałcenie podstawowego prawa człowieka — prawa do życia.

W rezolucji stwierdza się dalej, iż najgłębszym pragnieniem miliardów ludzi jest zażegnanie katastrofy nuklearnej. Proponuje się Zgromadzeniu Ogólnemu, aby zdecydowanie, bezwarunkowo i raz na zawsze potępiło wojnę nuklearną jako rzecz sprzeczną z ludzkim sumieniem i rozumem. Wzywa się do zawarcia międzynarodowej konwencji, w której wszystkie państwa dysponujące bronią nuklearną zobowiążą się do jej niestosowania.

Przeciwko rezolucji głosowało 19 państw, w tym 15 państw członkowskich NATO, z wyjątkiem Grecji, która opowiedziała się za przyjęciem tego dokumentu.

Zgromadzenie Ogólne głosować będzie nad rezolucją ZSRR na posiedzeniu w grudniu br.

Zebranie partyjne środowiska dziennikarskiego

W dniu wczorajszym odbyło się środowiskowe zebranie partyjne dziennikarzy, które prowadził **Henryk Walenda** („DŁ").

Obecni byli m. in sekretarz KŁ PZPR **Andrzej Hampel,** kierownik Wydziału Propagandy i Agitacji KŁ PZPR **Grzegorz Misiewicz.**

W zebraniu uczestniczyło 113 członków organizacji PZPR „Dziennika Łódzkiego", „Głosu Robotniczego", „Expressu Ilustrowanego", Tv, „Odgłosów" Okręgowego Urzędu Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk, Oddziału KAW, Łódzkiego Wydawnictwa Prasowego.

Podczas zebrania odpowiedzi na liczne pytania udzielał członek plenum KC PZPR — dyrektor MINP w Łodzi prof. dr **Zdzisław Grzelak.**

Dokonano wyboru delegatów na konferencję dzielnicową PZPR. Delegatami środowiska dziennikarskiego zostali: **Andrzej Hampel, Jerzy Kałużka i Jerzy Panasewicz.**

A. W.

Wymiana więźniów palestyńskich i jeńców izraelskich

Przygotowana w pełnej tajemnicy wymiana jeńców izraelskich i więźniów palestyńskich zaczęła się wczesnym świtem w czwartek kiedy pierwszy transport liczący od 800 do 1000 więźniów z położonego na południu Libanu obozu koncentracyjnego Ansar odleciał z lotniska pod Tel Awiwem do Algierii francuskimi samolotami transportowymi.

O tej samej godzinie z Tripoli, gdzie znajduje się kwatera główna Arafata, sześciu izraelskich jeńców wojennych ujętych przez Al Fatah w czasie ubiegłorocznej inwazji Izraela, znalazło się na pokładzie statku udającego się do Sajdy.

Cała ta operacja odbywa się za pośrednictwem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Negocjacje toczyły się od wielu miesięcy, przy niewątpliwym zaangażowaniu Francji, dostarczającej środków transportu i pomocy dyplomatycznej.

OŚWIADCZENIE JURIJA ANDROPOWA

(Dokończenie ze str. 1)

jego sojuszników, następującego wraz z rozmieszczaniem przez USA rakiet jądrowych średniego zasięgu w Europie zachodniej.

J. Andropow oświadczył zarazem, że kontrposunięcia radzieckie będą ściśle proporcjonalne do posunięć państw NATO. Związek Radziecki nie dąży do uzyskania przewagi wojskowej i będzie czynić tylko to, co jest najzupełniej niezbędne do utrzymania równowagi wojskowej.

J. Andropow podkreślił też, że jeśli USA i inne kraje NATO przejawią gotowość powrotu do sytuacji, jaka istniała, zanim w Europie zachodniej zaczęto rozmieszczać amerykańskie rakiety jądrowe średniego zasięgu, ZSRR będzie również gotów to uczynić. Wówczas na nowo stałyby się aktualne także wcześniejsze propozycje ZSRR w sprawie ograniczenia i redukcji zbrojeń jądrowych w Europie.

Sekretarz generalny KC KPZR dodał, że ZSRR opowiada się nadal za najbardziej radykalnym rozwiązaniem problemu zbrojeń jądrowych w Europie, tj. za uwolnieniem naszego kontynentu od wszelkiej broni jądrowej, zarówno średniego zasięgu jak i taktycznej.

Przywódca radziecki oświadczył, że ZSRR i inne kraje wspólnoty socjalistycznej nie mogą nie dostrzegać, że Stany Zjednoczone, które dążą wyraźnie do uzyskania przewagi wojskowej nad nimi, ogłosiły „krucjatę" przeciwko socjalizmowi jako ustrojowi społecznemu. Rozmieszczając „Pershingi — 2" i pociski manewrujące w Europie, rządy niektórych krajów NATO chciałyby widocznie stworzyć konkretną bazę rakietowo-jądrową dla swych awanturniczych zamierzeń.

W imieniu kierownictwa radzieckiego Jurij Andropow zaapelował do przywódców USA i państw Europy zachodniej, aby jeszcze raz rozważyli wszystkie groźne następstwa rozmieszczenia nowych rakiet amerykańskich w Europie dla swych własnych narodów i dla całej ludzkości.

Kierownictwo radzieckie oświadcza, że spełniając wolę narodu radzieckiego będzie nadal czynić wszystko, aby oddalić groźbę wojny, i zapewnić pokój pokoleniom obecnym i przyszłym — podkreślił Andropow na zakończenie.

Poczta nie przyjmuje przesyłek do Holandii

Ministerstwo Łączności komunikuje, że zarząd pocztowy Holandii zawiesił okresowo wymianę pocztową z powodu strajku pracowników tamtejszych służb pocztowych. W związku z tym wstrzymuje się, aż do odwołania, przyjmowanie przez placówki pocztowe w Polsce wszelkich przesyłek (paczek i przesyłek listowych) wysyłanych do Holandii.

Nowa forma protestu

Ok. 150 brytyjskich aktywistów ruchu antywojennego wzięło w środę udział w dwóch nowatorskich akcjach protestacyjnych wokół siedziby parlamentu i na odległym o 1,5 km Grosvenor Square, gdzie mieści się ambasada amerykańska. Demonstranci przez ok. 2 godziny powoli jeździli rowerami, skutecznie paraliżując ruch drogowy.

Władze zatrzymały 41 osób. Zamierza się im wytoczyć postępowanie sądowe pod zarzutem utrudniania ruchu kołowego, bądź organizowania demonstrancji przed siedzibą parlamentu, co jest zakazane.

Młodociani złodzieje okradli kościół

Do kościoła pod wezwaniem Serca Jezusowego w Piotrkowie Trybunalskim 2 bm. dostali się przez otwarty lufcik w oknie zakrystii złodzieje, którzy skradli kilka cennych naczyń liturgicznych wartości około 150 tys. zł. Jak stwierdzili prowadzący dochodzenie w tej sprawie funkcjonariusze Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Piotrkowie, po dokonaniu kradzieży sprawcy opuścili kościół otwartymi od środka bocznymi drzwiami.

Intensywne czynności dochodzeniowe, jakie niezwłocznie podjęto, przyniosły w ostatnich dniach efekty. Ustalono podejrzanych o dokonanie kradzieży — trzech nieletnich uczniów piotrkowskich szkół. W trakcie dochodzenia odzyskano większość skradzionych przedmiotów i zwrócono je proboszczowi parafii. W najbliższym czasie Sąd Rodzinny w Piotrkowie otrzyma komplet materiałów i dowodów zgromadzonych w tej sprawie.

(m-ak)

24 godziny

OBRADY KOMISJI KOBIECEJ KC W KALISZU

Warunki pracy kobiet i życia ich rodzin w gospodarce uspołecznionej na wsi są tematem rozpoczętego 24 bm. w Kaliszu wyjazdowego dwudniowego posiedzenia Komisji Kobiecej KC PZPR. Obradami kieruje członkini Biura Politycznego KC, przewodnicząca komisji **Zofia Grzyb.**

Czwartek poświęcono na odwiedzenie państwowych i spółdzielczych gospodarstw rolnych regionu; na zapoznanie się na miejscu z warunkami pracy i życia kobiet.

WALKI IRACKO-IRAŃSKIE

Z komunikatów napływających ze stolic obu zwaśnionych państw wynika, że w ciągu ostatnich 24 godzin na całym froncie iracko-irańskim doszło do nowej wymiany ognia artyleryjskiego przy czym ostrzeliwanie najsilniejsze było na odcinku północnym.

Radio bagdadzkie podaje, że zginąć miało łącznie 121 żołnierzy przeciwnika podczas nieudanej irańskiej próby wyparcia sił z dwóch zajmowanych pozycji. Śmigłowce kontynuowały naloty bombowe na pozycje przeciwnika i rejony zgrupowania wojsk. Komunikat przyznaje że Irańczycy ostrzelali graniczne miasto Mandali z broni artyleryjskiej dalekiego zasięgu powodując szkody w obiektach cywilnych.

MINUTA CISZY DLA POKOJU

Obradująca w Paryżu Konferencja Generalna UNESCO wezwała wszystkie państwa do zachowania w południe 22 marca 1984 r. minuty ciszy w ramach akcji propagandowej na rzecz zachowania pokoju.

UNESCO wyrażając obawę, iż koniec świata stał się dziś przerażająco bliski, wzywa do wspólnego wyrażenia przez wszystkie narody pragnienia utrzymania pokoju, pogłębienia międzynarodowego zrozumienia i współpracy.

MANEWRY WOJSKOWE W PAKISTANIE

W Pakistanie odbywają się zakrojone na wielką skalę manewry wojskowe pod kryptonimem „Jetstream-83".

Jak podkreśla indyjska agencja PTI, manewry te wyróżniają się tym, że obok uczestniczących w nich sił powietrznych w ćwiczenia włączono siły lądowe i marynarkę wojenną.

„MOŁNIA-1" — NA ORBICIE

W Związku Radzieckim w środę wprowadzono na orbitę kolejnego satelitę telekomunikacyjnego „Mołnia-1" przeznaczonego do zapewnienia eksploatacji systemu dalekiego zasięgu radiołączności telefoniczno-telegraficznej a także przekazywania programów centralnego nadajnika telewizyjnego do punktów sieci „Orbita".

POŻAR RAFINERII W ANTWERPII

W środę wieczorem w wieży destylacyjnej rafinerii koncernu „Esso" w Antwerpii wybuchł pożar który zdołano opanować dopiero po 3 godzinach. Żywioł zmusił do wstrzymania pracy w całej rafinerii ale zniszczył jedynie destylatornię.

Przyczyny wybuchu pożaru i rozmiary strat nie są znane.

(zg)

AUSTRALIA

Trzęsienie ziemi

Silne trzęsienie ziemi o intensywności 7 st. w skali Richtera nawiedziło w czwartek po południu miasto Darwin w północnej Australii, powodując przerwy w dopływie elektryczności i paraliżując transport. Wstrząsy, które trwały w sumie 2 minuty i wywołały panikę, zarejestrowano o godz. 15.00 czasu lokalnego, czyli o 5,30 GMT.

Redaktor depeszowy
ZOFIA GUTMANOWA
Redaktor techniczny
ANDRZEJ WÓJTOWICZ

Edukacji reforma permanentna

W naszej bogatej działalności reformatorskiej mamy tyleż doświadczeń co niepowodzeń. Nie bardzo nam się reformy udają, choć naszym poczynaniom w tym względzie zawsze towarzyszą najlepsze intencje i chęć szczera. Najwidoczniej jednak nie wystarcza to do odniesienia sukcesu. Jak bowiem powiadają, samymi tylko dobrymi intencjami i najszczerszymi chęciami niejedno piekło wybrukowano...

Dobrym intencjom reformatorskim winien zawsze i nieodłącznie towarzyszyć także i rozum przekładający gorące zazwyczaj emocje na chłodne racje. Wszelkie reformy muszą być przeprowadzane przede wszystkim mądrze; gdy braknie tu rozsądku, nie ma i sukcesów, a co najwyżej mnożą się kłopoty. Podobne, niewesołe refleksje nasuwają się nieodparcie przy bilansowaniu reformatorskich poczynań w sferze oświaty, która usilnie usiłujemy przemodelować na lepszą. Z jakim powodzeniem? Hm...

Jak to niedawno sarkastycznie stwierdził jeden z wysokich urzędników resortowych, jeśli nie pohamujemy w porę nazbyt rozbuchanych ambicji reformatorskich, to niebawem ten nasz i tak już mocno nadwerężony system oświatowy rozmontujemy zupełnie. Co wtedy? Jako ostatnia deska ratunku pozostanie nam... kolejna reforma. Tylko czy będzie jeszcze co reformować?

W czym rzecz? Każdy się chyba zgodzi, że by przeprowadzić remont jakiejkolwiek budowli, nie wystarcza same tylko zbożne intencje, szczere chęci i ambitne plany; konieczne są jeszcze środki, materiały, a także wykonawcy, czyli określone możliwości. Warto też wiedzieć, co można przebudować bez szwanku, co poprawić, a co pozostawić w dotychczasowym kształcie. Inaczej bowiem tylko stara chałupe do cna się rozwali, a nowej nie będzie z czego, czym i jak pobudować. Ze wspaniałych planów pozostaną tylko marne ruiny. Prawda to oczywista.

Dokładnie tak samo rzeczy się mają z reforma czy też przebudowa oświaty — konstrukcji nieporównanie delikatniejszej i bardziej skomplikowanej od byle chałupy. Wstępnie nieodzowne jest dokładne rozpoznanie zarówno reformatorskich potrzeb, jak i możliwości ich zaspokojenia. Potem dopiero określa się cele i ustala plany ich realizacji. Tak nakazuje zwyczajny tzw. chłopski rozum, nie mówiąc już o wyższej logice, której zasady są wykładane w szkołach właśnie. Aliści owej logiki jakby brakło w naszej reformie oświatowej, nie po raz pierwszy zresztą.

W jakich warunkach funkcjonuje nasze szkolnictwo, z jakimi boryka się kłopotami — o tym wiedzą chyba wszyscy, z wyjątkiem oświatowych reformatorów, jak się zdaje. Realizowana nie tak dawno, w znacznie lepszych warunkach, reformatorska koncepcja dziesięciolatki zawaliła się z trzaskiem. Nasze możliwości bowiem nie dostawały naszym ambicjom, stało się więc to co nieuchronnie stać się musiało. Przykra to była lekcja, nader pouczająca, wszakże władze oświatowe, jak można mniemać, nie wyniosły zeń żadnej nauki, porywając się na kolejną ambitną reformę. Ambicje znów grubo przerosły możliwości, znów brakło w tym względzie rozumnej kalkulacji.

Reforma oświaty jest konieczna i konstatacja owa pozostaje poza wszelką wątpliwością, jeśli nie chcemy pozostać daleko w tyle poza przysłowiowymi Murzynami. Problem wszakże w tym że o ile w wielu krajach, nie tylko wysoko cywilizowanych, ale i rozwijających się małe Murzyniątka uczą się rachować na kalkulatorkach i innych minikomputerkach, to u nas w dalszym ciągu ogromnych kłopotów nastręcza zdobycie najzwyklejszego liczydła. Stąd prosty wniosek, że jeśli chcemy poważnie myśleć o reformatorskich sukcesach na oświatowym polu, wpierw należy zadbać o stworzenie przynajmniej elementarnych warunków gwarantujących powodzenie reformy.

Tymczasem... przegęszczona baza lokalowa sypie się na potęgę, niedostatki wyposażeniowe są przeogromne, także finansowe i kadrowe, nowe programy przedmiotowe mocno niespójne, brak podręczników oraz wielu podstawowych pomocy dydaktycznych itd., itp. — wyliczankę ową można by ciągnąć w nieskończoność. Nic to wszakże, jak mawiał pan Wołodyjowski, byle tylko czasu i sił starczyło, to już jakoś się te nowe programy zrealizuje...

Hm, problem w tym, że ani czasu, ani sił nie staje. Programy zostały tak „dogęszczone", że nawet w optymalnych warunkach nie ma większych szans na ich rzetelną realizację, wobec nader skromnej liczby godzin dydaktycznych przypadających na poszczególne przedmioty, o czym mogą zaświadczyć chyba wszyscy nauczyciele.

Czasu programowego szkołom nie przybyło, nie mogło przybyć, skoro wprowadzono wolne soboty, poza tym żaden chyba uczeń nie wytrzymałby obciążenia jeszcze większego niż obecnie. Już teraz bowiem w uczniowskim bilansie zajęć, w którym poza lekcjami trzeba pomieścić prace domowe, naukę własną, czytanie obowiązujących lektur i inne jeszcze zajęcia dodatkowe, nie ma już nieomal miejsca na tzw. czas wolny — odpoczynek, zabawę, rozrywkę, sport kulturę. Uczeń jest chyba najciężej pracującym w kraju człowiekiem i bardziej go obciążyć już nie można.

Reforma miała m. in. zlikwidować przeciążenia programowe. Nic z tego. Aczkolwiek z programów przedmiotowych ujęto nieco „przestarzałych" treści, na ich miejsce wprowadzono obfitość nowych, z naddatkiem. Przybyło też parę przedmiotów. A są już czynione przymiarki, by jeszcze co nieco dołożyć. Ufff!

Oświatowi reformatorzy popełnili kolejny gruby błąd w kalkulacjach. O ile bowiem nie stać nas w tej chwili na wybudowanie paru tysięcy nowych potrzebnych szkół, ich kompletne wyposażenie, terminowe i pełne zapewnienie wszystkim uczniom wszystkich podręczników i materiałów pomocniczych, nie jest także możliwe natychmiastowe „rozmnożenie" kwalifikowanych kadr pedagogicznych, to na sensowne zbilansowanie wymiaru treści programowych z wymiarem czasu nauczania stać nas na pewno. Do tego nie potrzeba komputerów, tylko odrobiny rozsądku. Za sensowne rozwiązanie tego nabrzmiałego przez lata problemu wdzięczni będą nauczyciele, uczniowie, ich rodzice — słowem wszyscy.

Upychanie na siłę coraz obszerniejszych programów w zbyt wąskie na to ramy czasowe jako żywo przypomina boleśnie kłopotliwą sytuację nazbyt korpulentnej damy wtłaczanej kolanem w mocno przyciasny gorset po to tylko, by wyglądała modnie. Skutek łatwo przewidzieć — albo dama uświerknie, albo gorset pęknie, a łacno zdarzyć się może jedno i drugie.

Na rzetelną realizację obszernego programu obiektywnie brak czasu w szkole, nie staje go też na w pełni sumienne odrabianie zadań domowych, samokształcenie. Skutek ustawicznego „wzbogacania" programów szkolnych ponad sensowną miarę jest taki, że przeciętny uczeń jest coraz bardziej nie douczony. Jeszcze trochę, a konieczne będą powszechne korepetycje. Tylko, na Boga, kiedy?

A może by tak zreformować zegar i kalendarz, ustanawiając np. rok 1.000-dniowy i dobę 100-godzinną? Jeśli tylko dobrze poszukać, to przecie jakieś rezerwy zawsze się znajdą...

ZBIGNIEW S. NOWAK

Albo dama uświerknie albo gorset pęknie...

od piątku do piątku

Brytyjski tygodnik „New Statesman" w artykule pt. „Prezydent bez polityki": „Trzy podstawowe schorzenia rzutują na amerykańską politykę zagraniczną. Pierwsze z nich, to paranoiczne przekonanie o szatańskich wpływach ZSRR, prowadzące do konkluzji, że Stany Zjednoczone muszą wypełniać każdą polityczną próżnię na świecie, ponieważ „któż inny mógłby utrzymać Rosjan z daleka?" Drugie schorzenie polega na gorączkowym urojeniu, że każdy problem musi być rozwiązany, i to jeszcze dziś. Do tego trzeba dodać schorzenie trzecie, którym jest coraz większa niestabilność samego prezydenta i ignorancja w sprawach polityki światowej, wykazywana przez ludzi na czołowych stanowiskach w administracji waszyngtońskiej (...)"

• • •

Kanclerz RFN Helmut Kohl odrzucił możliwość reorganizacji rządu federalnego. Tym samym — jak interpretują agencje — ustosunkował się negatywnie do zaleceń z szeregów bawarskiej CSU, by przewodniczący tej partii, Franz Josef Strauss, znalazł się w rządzie w Bonn.

• • •

W nocie do rządu USA rząd chiński zaprotestował przeciwko uchwaleniu przez senacką Komisję Spraw Zagranicznych rezolucji w sprawie przyszłości Tajwanu, głoszącej iż problem ten winien być rozwiązany w sposób pokojowy, bez nacisku, w sposób będący do przyjęcia dla ludności Tajwanu oraz zgodny z ustawami Kongresu USA i komunikatami podpisanymi między USA ChRl. Rząd chiński stwierdził, że uchwała ta stanowi świadome pogwałcenie suwerenności Chin jawną ingerencję w ich wewnętrzne sprawy. Rząd ChRL domaga się, by rząd USA podjął niezwłoczne i skuteczne środki, by zapobiec dalszemu pogarszaniu się sytuacji w stosunkach między obu państwami.

• • •

W odpowiedzi na pytanie co myśli o dyskutowanej obecnie w Waszyngtonie współpracy militarnej między Izraelem a Stanami Zjednoczonymi, Zbigniew Brzeziński — były doradca prezydenta USA ds. bezpieczeństwa — oświadczył w wywiadzie opublikowanym w „Tribune de Geneve", że uważa, iż taka współpraca militarna, mająca na celu zmianę sił w tym rejonie albo nawet tylko ukaranie winnych wypadków w Bejrucie i Tyrze, byłaby gigantycznym błędem geopolitycznym USA.

• • •

Już nie jednej dzielnicy Belgradu, lecz dwu, trzem wyłącza się prąd każdej doby. I nie na 8,5 godziny — jak obiecywano początkowo — lecz na 13 i więcej. Np. 16 bm. pozbawione było energii niemal całe miasto.

Praktycznie ponad połowa stolicy Jugosławii codziennie tonie w ciemnościach. Nieczynne jest elektryczne ogrzewanie mieszkań (przeważające w Belgradzie), kuchnie elektryczne, bojlery podgrzewające wodę, radia, telewizory. Podobna sytuacja panuje w innych okręgach Serbii, a także w innych republikach — z wyjątkiem Słowenii.

• • •

Argentyńska junta wojskowa przekazała Najwyższej Radzie Sił Zbrojnych raport w sprawie odpowiedzialności poszczególnych członków władz wojskowych oraz wyższych oficerów za zeszłoroczną wojnę z W. Brytanią o Falklandy (Malwiny), w której zginęło 712 Argentyńczyków i 255 Brytyjczyków. Raport jest ściśle tajny, ale przecieki prasowe sugerują, że komisja emerytowanych generałów i admirałów zażądała postawienia przed trybunałem militarnym co najmniej 14 oficerów, z ówczesnymi dowódcami sił zbrojnych i członkami junty na czele.

• • •

Angolska agencja prasowa ANGOP nawiązuje do propozycji (przypisywanej Nigerii) zastąpienia wojsk kubańskich wojskami państw afrykańskich: „Niektóre państwa — pisze ANGOP — zamierzają przedstawić podczas konferencji Commonwealthu propozycje utworzenia sił wojskowych wielopaństwowych, które miałyby zastąpić bojowników kubańskich w Angoli (...) Jest to stary manewr imperialistyczny, zmierzający do zgody Angoli na wycofanie wojsk kubańskich, by zniszczyć rewolucję i obalić siłą prawowity rząd Angoli, kierowany przez MPLA — Partię Pracy". ANGOP stwierdza, że obecność wojsk kubańskich w Angoli jest „sprawą ściśle dwustronną".

Bez żony — puste zagony

„Najgorsza jest samotność. Nie brak części zamiennych, nawozów, materiałów budowlanych. Te zawsze jakoś się załatwi. Ale pannę? Jeździ się po wiejskich zabawach, szuka narzeczonej — i nic, nie ma o kogo się starać" — skarży się w liście do „Słowa Powszechnego" młody czytelnik ze wsi.

Na wsi białostockiej na 100 mężczyzn w wieku 20—24 lata przypada 69 kobiet, w Łomżyńskiem na 100 kawalerów — 71 panien, w Ostrołęckiem — 77. Trudno jednak wysuwać pretensje pod adresem natury: dziewczynek rodzi się mniej więcej tyle samo co chłopców. Przyczyną dysproporcji na małżeńskim rynku jest przede wszystkim emigracja dziewcząt ze wsi do miast.

Dziewczęta ze środowisk wiejskich mają na ogół większe aspiracje życiowe od chłopców. Szukają lepszej, łatwiejszej pracy, znośniejszych warunków życia niż te, jakie mają im do zaoferowania wiejscy kawalerowie. Dziewczęta pochodzące ze wsi częściej więc niż ich męscy rówieśnicy kończą szkoły zawodowe i średnie. Mając zaś zawód — nie chcą wracać do gospodarstwa.

Nadwyżka kawalerów na polskiej wsi szacowana jest na około 600 tysięcy. Problem nie jest nowy: niekorzystna sytuacja występuje od dawna. W ostatnich latach jednak dysproporcja narasta, zaostrza się i potęguje — jak to określają zaniepokojeni socjologowie. Niepokoją się również mieszkanki miast. Deficyt dziewcząt na wsi powoduje przecież ich nadwyżkę w miastach.

Wprawdzie w środowiskach wiejskich na 100 mężczyzn przypada 101 kobiet, ale zdecydowanie więcej jest na wsi kobiet po czterdziestce niż mężczyzn w tym wieku, a także staruszek niż staruszków. W mieście natomiast 100 mężczyzn ma do wyboru 108 kobiet, przy czym „podaż" pań w wieku małżeńskim jest wyraźnie większa od zapotrzebowania. Przemieszczanie się panien powoduje więc zaburzenia na rynku małżeńskim i na wsi, i w mieście — choć są to zjawiska odmienne. W jednym przypadku jest nadwyżka kawalerów, w drugim — panien, ale małżeństw z tego nie ma.

Nie ma na wsi wesela

Bardzo rzadko zdarzają się małżeństwa młodych rolników z dziewczynami wychowanymi w mieście. Nieczęste związki, tak właśnie mieszane, dotyczą raczej sytuacji odwrotnych. Dziewczęta przybyłe ze wsi łatwiej znajdą chłopca w mieście niż chłopak ze wsi — żonę z miasta. Dziewczęta ze wsi uchodzą tradycyjnie za dobre gospodynie. Jeśli zdobędą do tego zawód — są pożądanymi kandydatkami na żony. Panny z miasta, decydując się na związek małżeński z gospodarzem ze wsi, przystają zarazem na ciężką pracę, do której na ogół nie są przyzwyczajone, na życie w gorszych warunkach, nieco inną hierarchię wartości i potrzeb. Wolą więc nie próbować.

Dla młodego rolnika natomiast małżeństwo jest krokiem niezbędnym, nie tylko ze względu na naturalne każdemu młodemu człowiekowi pragnienia, również — na konieczną obecność kobiety w gospodarstwie rolnym, na obowiązki, które tradycyjnie spełnia ona, i prace, które wykonuje. Dobre gospodarstwo rolne może prawidłowo funkcjonować tylko wówczas, gdy włożona jest w nie praca zarówno mężczyzny, jak i kobiety.

Tymczasem co dziesiąty młody mężczyzna w całej Polsce rolniczej, a co trzeci w jej wschodniej części, ma kłopoty ze znalezieniem żony. Coraz więcej gospodarstw ma więc nieprawidłową obsadę personalną: młodemu gospodarzowi towarzyszy często, zamiast młodej kobiety, stara matka, brat. Gospodarstwo takie nie może funkcjonować właściwie (nie mówiąc już o tym, że i motywacje do rozwijania go są mniejsze, niż byłyby wówczas, gdyby po podwórku biegał następca tronu). Często więc redukuje się, z tego właśnie powodu, gospodarstwa, dostosowując je do możliwości pracy nietypowej rodziny.

Badacze wsi alarmują, panny ze wsi jak uciekały, tak uciekają. Grupa naukowców zaś, która pod kierunkiem prof. Mikołaja Kozakiewicza opracowała „Program zabezpieczenia socjalnego wsi w PRL", tak widzi możliwość zahamowania tego niekorzystnego zjawiska. PO PIERWSZE: konieczna jest modernizacja małej mechanizacji w pracach budowlanych, usprawnienie wiejskiego gospodarstwa domowego. Dotychczas modernizowano przede wszystkim pracę mężczyzn (ułatwienia dla kobiet, to przede wszystkim ogólnodostępna pralka i nieosiągalna dojarka elektryczna). Niezwykle ważna jeset sprawa warunków mieszkaniowych, przede wszystkim — wyposażenia domu w bieżącą wodę. PO DRUGIE — zdaniem naukowców — potrzebna jest większa troska organizacji młodzieżowych, związków kobiecych, a także władz lokalnych o życie towarzyskie młodzieży, w tym o sterowanie „rynkiem małżeńskim", powoływanie regionalnych biur matrymonialnych (organizowanych poważnie, jak zastrzegają naukowcy, z rozszerzonymi poradami w zakresie przygotowania do życia w małżeństwie i rodzinie). PO TRZECIE wreszcie — konieczne jest właściwe wychowanie, zapewniające harmonijny wzrost aspiracji materialnych i kulturalnych, pielęgnowanych przez szkołę wiejską, w której przedmiot „przysposobienie do życia w rodzinie" wykładany byłby w większym, niż w szkołach miejskich, wymiarze godzin.

Zamierzenia to ambitne. Można powiedzieć — na miarę czasów. Na ile jednak na miarę możliwości?

BOŻENA WAWRZEWSKA

Eksport z przeszkodami

Obrabiarki ze „Strzelczyka" od kilku lat są ważną pozycją eksportową. Zarabiały dewizy dla kraju i dla potrzeb własnego przedsiębiorstwa (dzięki systemowi dewizowych odpisów). Dziś fabryka ma kłopoty ze sprzedażą swoich wyrobów. Klientów jest mniej. **Jakie są powody tych trudności?**

— Panuje ogólna dekoniunktura na świecie, gdy idzie o handel dobrami inwestycyjnymi — mówi dyrektor fabryki **Stanisław Dworczyk.** — Jej wynikiem jest np. spadek ilości wyrobów, które sprzedawaliśmy do RFN o około 40 proc. W tym jednak przypadku kontrakty choć mniejsze są realizowane. Natomiast nasz handel ze Stanami Zjednoczonymi jest dziś równy zeru. A na ten rynek wysyłaliśmy rocznie kilkadziesiąt obrabiarek. Nie były to wyroby kooperacyjne (jak w przypadku RFN), ale produkt wykonany według naszej dokumentacji. A więc — co tu ukrywać — eksport dla nas bardzo ważny. Rynek USA należy do specyficznych. Choćby stąd, że wysyłaliśmy tam obrabiarki wyposażone w części o układzie calowym, a nie metrycznym jak w przypadku innych naszych klientów. To wiąże się zaś z zakupem odpowiednich części z importu. Dlatego też gotowe wyroby, których nie wzięli od nas Amerykanie, narobiły nam sporo kłopotu. Trzeba było je przerabiać. Z krajowymi częściami nie mieliśmy większych kłopotów, ale te pochodzące z importu „odłożyły" się nam. Mamy je w zapasach, których na razie nie sposób wykorzystać. Dla nas są to po prostu zamrożone dewizy. Gromadziliśmy te części, bowiem eksportując trzeba mieć przecież jakiś choćby niewielki zapas, by móc szybko wywiązać się z kontraktów.

LEKCJA

— To jeden kłopot. A poza tym mniejszy eksport to i mniejszy dopływ dewiz dla przedsiębiorstwa — mówią w Fabryce Szlifierek „Ponar — Jotes". — A przecież 20-procentowe odpisy przeznaczaliśmy nie tylko na pokrycie niewielkiego (liczącego 4 — 10 proc. wsadu dewizowego). Kupowaliśmy z nich i części do maszyn.

— Części, ale i potrzebne narzędzia — dodał **Henryk Marczak,** robotnik wydziału montażu. — Wiele z nich jest zużytych i bez zakupu nowych na pewno się nie obędzie. Ten mniejszy eksport stworzył wiele problemów. Były okresy, że montując wrzecienniki czekać trzeba było na łożyska z importu. Po prostu brakowało dewiz. A wiadomo jak to dezorganizuje pracę. Tak samo zresztą jak fakt przestawiania produkcji czy dopasowywania jej do innych rynków.

— Czasem trzeba było to robić i w nadgodzinach — mówi mistrz wydziału obróbki ciężkiej — **Marian Matusiak.** — Chodziło bowiem o to, by szybko dostarczyć odpowiednich odlewów i by inne wydziały miały co robić. Poza tym eksport to dla nas dewizy na stal wyższej jakości, na aparaturę elektryczną, na łożyska. Jeśli go nie ma wiadomo, że trzeba te zakupy ograniczać.

— Do pewnego stopnia może i jest to korzystne — zastanawia się **Henryk Marczak.** — Część importu dzięki temu uda się pewnie wyeliminować, bo nareszcie trzeba będzie ruszyć głową i poszukać surowców w kraju czy choćby bliżej, u sąsiadów. Robotników nie od dzisiaj dziwi dlaczego wielu narzędzi, gatunków stali czy też surowców nie możemy zrobić u siebie. I wydaje nam się, że poszliśmy tu chyba na łatwiznę, na wygodny układ. Po co myśleć, jak można mieć gotowe? Teraz widzimy, że pewne jest to co ma się u siebie. Płynie więc z tych sankcji i nauczka na przyszłość, a gorzka to lekcja i przykra...

EWA ŁUKASIEWICZ

Co stanie się z wszechświatem

Jak będzie wyglądał koniec świata — zastanawiają się astronomowie i astrofizycy. W ostatnich latach uzyskano wiele nowych danych o narodzinach i początku wszechświata. Pozwala to wyciągnąć pewne wnioski dotyczące jego ewolucji i jego końca. Wszechświat rozszerza się, a ten proces zapoczątkowany wielkim wybuchem trwa już ok. 15 mld lat. Początkowo istniał tylko obłok gorącej plazmy. Astrofizycy odtworzyli obraz wydarzeń z pierwszych sekund istnienia wszechświata, kiedy w plazmie i temperaturze miliardów stopni zaczęły tworzyć się lekkie elementy chemiczne. Badania przeszłości pozwalają lepiej zrozumieć teraźniejszość i przyszłość wszechświata.

Dla poznania przyszłości istotne znaczenie ma odpowiedź na pytanie, czy rozszerzanie się wszechświata jest nieograniczone. Jeśli gęstość materii jest dostatecznie wielka, to siły grawitacyjne zahamują w końcu jej rozszerzanie. Nastąpi wtedy przejście do zjawiska odwrotnego — zagęszczania. Jeśli gęstość materii jest mała, to będzie ona stale się rozszerzać. Ostatnie badania wykazują, że średnia gęstość materii we wszechświecie jest 30-krotnie mniejsza od krytycznej wielkości, przy której rozszerzanie może przejść w zagęszczanie.

Jakie procesy będą przeważać w ciągle rozszerzającym się wszechświecie? Zaczną powoli gasnąć gwiazdy. Nasze Słońce zakończy po kilku miliardach lat swoją działalność i zamieni się w białego karła — niewielką stygnącą gwiazdę wielkości Ziemi. Gwiazdy masywniejsze przekształcą się albo w supergęste gwiazdy neutronowe, albo też w czarne dziury — obiekty o niewyobrażalnie silnym polu grawitacyjnym. Nie będą powstawały już nowe gwiazdy z powodu wyczerpywania się zasobów materii. Gwiezdny okres ewolucji wszechświata zakończy się po ok. 10^{16} latach. Jest to okres 10 tysięcy razy dłuższy niż liczy obecnie wszechświat. Galaktyki złożone z miliardów gwiazd z czarnymi dziurami w centrum będą stopniowo zanikać. Rozpocznie się zjawisko ucieczki gwiazd z centralnych rejonów galaktyk i zagęszczanie czarnych dziur. Powstaną supermasywne czarne dziury pochłaniające resztki gwiazd. Proces rozpadu galaktyki zakończy się po 10^{19} latach.

Kolejny etap, to rozpadanie się materii gwiezdnej. Gwiazdy i planety przekształcą się w fotony neutrino. Będą istniały tylko czarne dziury, ale i one w końcu ulegną rozpadowi. Ten proces trwać będzie 10^{32} lat. Superdziura o masie miliardów słońc zniknie w ciągu 10^{96} lat. Nastąpi kolejny etap istnienia wszechświata — era promieniowania, kiedy nie będzie już praktycznie nic materialnego.

Jednak astrofizycy przestrzegają przed popadaniem w pesymizm. Zmieni się obraz świata, przestaną działać pewne procesy fizyczne, ale w procesie ewolucji mogą powstać nowe zjawiska zmieniające całkowicie sytuację. Poza tym te procesy umierania wszechświata zaczną się jeszcze nieprędko, nawet w astronomicznej skali czasu.

KRYL — JEDNAK SZANSĄ

Możliwości połowowe i przetwórcze kryla — małego antarktycznego raczka, masowo występującego na antarktycznych wodach południowego Atlantyku — były przed kilku laty przedmiotem szczególnie żywego zainteresowania naukowców i przedsiębiorstw rybackich. Organizowano krylowe wyprawy — prowadzono szeroko zakrojone badania, ogłoszono nawet konkurs na potrawy z kryla, w niektórych rejonach eksperymentalnie wprowadzono je do jadłospisu.

Zainteresowaniem krylem było jak najbardziej uzasadnione. Rocznie pozyskiwać można bowiem — bez obawy o zakłócenie równowagi ekologicznej środowiska — kilkadziesiąt milionów ton tych raczków. Połowy nie są specjalnie utrudnione — te drobne, mające najwyżej 6 cm długości i ważące po 1,2 grama raczki, występują bowiem w nadzwyczaj gęstych skupiskach o olbrzymiej masie. Kryl stanowi od wielu lat pożywienie wielorybów, ryb, ptaków, fok. Od lat jest też przedmiotem prac badawczych naukowców z wielu krajów świata. W jego ciele znajduje się bowiem w postaci mokrej 17 proc. białek, w postaci suchej aż 67 proc. Kaloryczność stugramowej porcji mięsa z kryla określa się na około 430 kilokalorii.

Najpoważniejszym problemem związanym z przetwórstwem i dalszym przystosowaniem kryla do spożycia było oddzielenie posiadanego przez niego pancerza od ciała w warunkach, które wyeliminują możliwość „skażenia" mięsa, pierwiastkami znajdującymi się w pancerzu. Tak, aby nie było ono „skażone" fluorem znajdującym się w skorupie.

Sprawa kryla po początkowej euforii przycichła. Nie znaczy jednak, iż nie prowadzono badań. Od kilku lat pracuje się nad nim w Instytucie Technologii Żywności Pochodzenia Morskiego Wydziału Rybactwa Morskiego i Technologii Żywności szczecińskiej Akademii Rolniczej, kierowanym przez prof. Edwarda Kołakowskiego. Z pomyślnymi wynikami zrealizowano pod jego kierownictwem szereg tematów dotyczących wykorzystania kryla do celów spożywczych, technologii wytwarzania koncentratu białkowego oraz żywności z kryla, uzyskując na szereg rozwiązań patenty. Opracowane przez szczecińskich naukowców metody wykorzystania kryla stworzą możliwość uzyskania ok. 85 proc. białka kryla, wolnego od zbędnych pierwiastków. Produkt, jaki uzyskano, zawiera szczątkowe ilości pancerza od 0,005 do 0,013 proc. Dla porównania dodajmy, iż dotychczas produkty z kryla zawierały 0,5 proc. skorupy, a niektóre nawet 1 proc. w ogólnej masie. Uzyskano także i mięso krylowe, przypominające w smaku krewetki lub raki, a o wyglądzie jasnoczerwonym.

A to ciekawe...

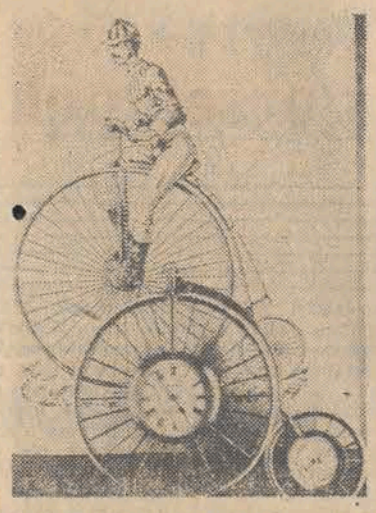

Ten francuski zegar, reprezentujący nowy styl ...z początków XX wieku, jest jednym z eksponatów wystawy zabytkowych zegarów w Helsinkach. W tylnym kole „bicykla" umieszczono barometr.

Spór o czaszkę Jana z Czarnolasu

Zbliżająca się 400 rocznica śmierci Jana Kochanowskiego (zm. 1584 r.) wzmogła zainteresowanie stanem badań nad życiem i twórczością wielkiego poety, w tym również — nad jego szczątkami. Ostatnio do sporów wokół ich autentyzmu, a ściślej: zachowanej w Muzeum Czartoryskich w Krakowie czaszki włączyło się dwóch znanych polskich naukowców z dziedziny kryminalistyki, Jan Widacki i Zdzisław Marek, przeprowadzając szczegółowe oględziny budzącego tyle kontrowersji eksponatu-relikwii.

Przypomnijmy, że według wszelkiego prawdopodobieństwa prochy poety, pochowanego początkowo w Lublinie, przeniesiono do Zwolenia. Do tamtejszej kaplicy dotarł w 1791 roku ówczesny „badacz starożytności", Tadeusz Czacki i „rozpoznawszy" po tabliczce cynowej w skrypcie trumnę Jana Kochanowskiego, wyjął z niej czaszkę, którą zabrał do własnej kolekcji w Porycku. W 5 lat później ofiarował ją księżnej Izabeli Czartoryskiej do Puław, skąd dzieląc losy zbiorów poprzez Paryż trafiła do krakowskiego Muzeum Czartoryskich.

Autentyczność czaszki zakwestionowano już w latach dwudziestych naszego stulecia wskazując, iż wykazuje ona rzekomo cechy kobiece. Rozgorzał trwający do dziś spór, o tyle akademicki, że jego przedmiotu dokładnie nikt nie badał. Widacki i Marek dokonali dokładnych oględzin i pomiarów stwierdzając, iż czaszka należy do osoby zmarłej w wieku ok. 50 lat, co przemawiałoby „na korzyść Kochanowskiego", który zmarł w wieku lat 54. Elementy budowy czerepu są raczej charakterystyczne dla płci żeńskiej, co jednak, zdaniem badaczy, nie może przesądzać o ostatecznym werdykcie. Brak jest również możliwości przeprowadzenia badań porównawczych z portretami poety, nie dysponujemy bowiem żadnym jego realistycznym, wykonanym za jego życia konterfektem, przydatnym dla potrzeb identyfikacyjnych. Powszechnie znane marmurowe popiersie Kochanowskiego z kościoła w Zwoleniu przedstawia mężczyznę o długiej, jajowatej głowie, długim, wąskim, wklęsłym nosie i bardzo wysokim czole. Wygląda to — zdaniem naukowców — na zamierzoną deformację; samo popiersie powstało zresztą w ćwierć wieku po śmierci poety. Jeśli przyjąć — piszą w swym artykule w „Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminalistyki" uczeni — że czaszka z Muzeum Czartoryskich istotnie należała do Kochanowskiego — to należy wyobrazić sobie poetę jako mężczyznę o niewielkiej głowie, niskim czole, o szeroko rozstawionych dużych oczach i wydatnych kościach policzkowych i wypukłym, może orlim nosie.

Ustalenia antropologiczne fakty historyczne oraz ciągłość tradycji każą uznać eksponat w krakowskim muzeum za autentyczną czaszkę Jana z Czarnolasu. Próba podważenia tego autentyzmu musiałaby przebiegać poprzez krytykę źródeł historycznych. To już jednak nie leży w kompetencji kryminologów.

LESZEK MAZAN

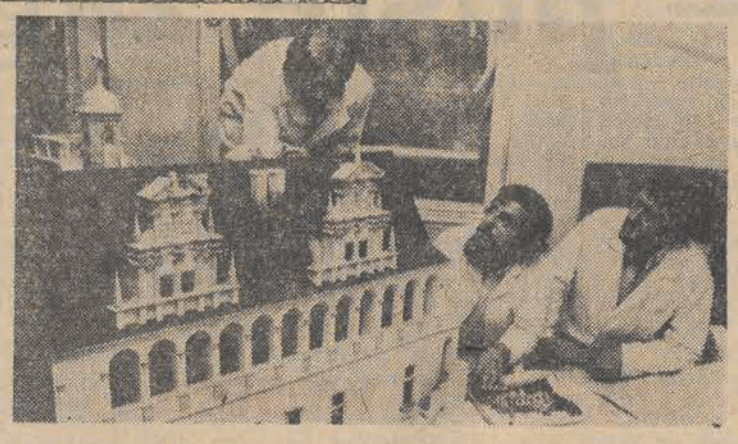

Makieta zamku Ahnikov k. Teplic (północne Czechy) w skali 1:25, posłuży do zbudowania identycznego modelu w Chomutovskim skansenie. Makietę wykonali pracownicy „Banskych projektov" z Teplic w związku z tym, że tereny tutejszych kopalni rozszerzyły się aż do miejsca, gdzie położony jest zamek Ahnikov.

ÓSMY CUD ŚWIATA

Od czasów starożytności pozostało nam m.in. siedem cudów świata. Przypomnijmy, że nazwą tą obejmuje się dzieła sztuki i budowle słynące w starożytności z niezwykłych rozmiarów, piękna lub z techniki urządzeń. Okazuje się jednak, że od kilkudziesięciu lat istnieje na ziemi ósmy cud świata, bowiem z wrodzoną sobie „skromnością" Amerykanie ochrzcili tym mianem jeden z najwyższych budynków świata, Empire State Building.

Budynek ten, o stalowej konstrukcji szkieletowej, został wzniesiony w latach 1929—1931, a jego twórcami byli architekci amerykańscy R.H. Shreve, W.F. Lamb i A. Lvomis. Przez prawie pół wieku był on najwyższym budynkiem, dopiero kilka lat temu został zdystansowany przez Sears Tower w Chicago — obecnie posiadający tytuł najwyższego na świecie oraz przez bliźniacze wieżowce World Trade Center w Nowym Jorku. Nadal jednak jest najsłynniejszym chyba drapaczem chmur na ziemi.

Fasada Empire State Building wykonana jest z granitu oraz specjalnego wapienia sprowadzonego ze stanu Indiana, przetykanych paskami błyszczącej stali nierdzewnej, co daje złudzenie, że cały gmach lśni w świetle słońca lub księżyca. Natomiast codziennie wieczorem, od godz. 21 do godz. 23 ostatnie 30 pięter budynku jest iluminowane silnymi reflektorami (tzw. światłami wolności). Są one jednak tak rozmieszczone, aby nie przeszkadzać turystom, których ponad 1,5 miliona rocznie zwiedza budynek, w podziwianiu wspaniałych widoków, które można oglądać z góry.

A jest na co patrzeć. Wprawdzie, jak już wspomniałem, wieżowce World Trade Center są trochę wyższe, ale znajdują się na cyplu Manhattanu, w dzielnicy bankowej, natomiast Empire State Building stoi w samym centrum Manhattanu, na Piątej Alei, między 33 i 34 Ulicą. Widok roztaczający się więc na Nowy Jork jest imponujący.

Obserwatorium na 86 piętrze składa się z dwóch części. Mniejsza, otoczona szkłem, używana jest przede wszystkim zimą, gdyż jej wnętrze jest ogrzewane. Amatorzy silniejszych wrażeń wolą jednak otwartą część obserwatorium — taras, po którym można spacerować na wysokości 320 metrów. W podziwianiu panoramy miasta nie przeszkadzają nawet specjalnie skonstruowane bariery ochronne, o wysokości ok. 2,5 metra, które mają zapobiegać ewentualnym próbom skoków samobójczych. Na tarasie zainstalowane są silne lornety, przez które za drobną opłatą 25 centów można oglądać interesujące obiekty w dużym zbliżeniu. Wewnątrz obserwatorium jest bar z przekąskami i napojami, znajduje się tam również sklep z pamiątkami. Obserwatorium na 102 piętrze (381 metrów) jest znacznie mniejsze i całkowicie zamknięte — miasto i okolice można oglądać tylko przez szyby. Przy bardzo czystym powietrzu widzialność sięga ponoć aż do 80 mil (ponad 120 km), widać wtedy sąsiednie stany Pennsylvania, Connecticut i Massachusetts. Inna sprawa, że dni z taką widocznością zdarzają się niezmiernie rzadko.

Nad obserwatorium na 102 piętrze wznosi się jeszcze 70-tonowa konstrukcja masztu telewizyjno-radiowego. Sama antena ma ok. 70 metrów wysokości, zwiększając w ten sposób wysokość całego gmachu do 448 metrów. Z masztu korzysta 9 nowojorskich stacji telewizyjnych — oblicza się, że ich programy odbierane są na ponad 8 milionach odbiorników. Antena na budynku używana jest także przez 11 radiowych stacji ultrakrótkofalowych.

Korzystając z jednej z 73 szybkobieżnych wind pracujących w Empire State Building (jeżdżą one z prędkością od 200 do 400 metrów na minutę) zjeżdżamy na dół, aby obejrzeć olbrzymi hall, który jest sam w sobie dziełem sztuki. Podłoga i ściany są wykonane z marmuru, specjalnie dostarczonego z Włoch, Francji i Belgii. Tamże znajdują się wielkie obrazy które namalowali Roy Sparkia i jego żona Renee Nemorov, przedstawiające siedem cudów starożytnego świata oraz ten ósmy, wybudowany w XX wieku — Empire State Building.

Zanim rozstaniemy się z tym wielkim drapaczem chmur jeszcze kilka ciekawostek technicznych. Fundamenty budynku sięgają ponad 20 metrów w głąb ziemi, a w podziemiach zainstalowane są potężne klimatyzatory, które w ciągu godziny wymieniają 6 razy powietrze w całym gmachu. Aby dostać się do obserwatorium na 102 piętrze bez pomocy wind, trzeba pokonać 1860 stopni. Na wykonanie wieżowca, który ma ponad 6500 okien mytych dwa razy w miesiącu, zużyto ok. 60 tysięcy ton stali. Wśród rozlicznych instalacji wewnętrznych należy wspomnieć o ponad 5,5 tys. kilometrów przewodów telefonicznych.

Jak wszystkie tego typu obiekty na świecie, również Empire State Building przyciąga wiele osób, które w spektakularny sposób chcą rozstać się z życiem, a także wielu, którzy chcieliby wpisać się na listę rekordzistów w najdziwniejszych dziedzinach. Przeciwko samobójcom starano się zabezpieczyć, o czym pisałem powyżej, choć te specjalne bariery nie zawsze zdają egzamin. Natomiast skutecznego sposobu przeciw maniakom-rekordzistom jeszcze, zdaje się, nie wymyślono. Dobrze, jeśli różnego rodzaju zawody czy konkursy odbywają się wewnątrz budynku (wchodzenie po schodach normalnie i tyłem, zbieganie w dół, wchodzenie na rękach, itp.), gorzej bywa wtedy, gdy próby bicia rekordów (wspinanie się po ścianach, skoki ze spadochronem) odbywają się na zewnątrz Empire State Building. Próbuje temu zapobiegać nowojorska policja, aresztując „zawodników" i wlepiając im słone mandaty za tamowanie ruchu i stwarzanie niebezpieczeństwa dla przechodniów.

JERZY S. BARSKI

Jeszcze o stresie, ale inaczej

Dyskusje i polemiki na temat stresu w ostatnich latach dosłownie nie schodzą z łamów gazet i periodyków. Jak uwolnić się od stresu? Co należy czynić, aby nie dopuścić do jego negatywnego oddziaływania? I tak dalej. Pokutuje i taki pogląd, że należy unikać krytycznych sytuacji i w ten sposób uniknie się wszelkich stresów. A to nieprawda!

Sytuacja stresowa to nie tylko nie rozstrzygnięte problemy i konflikty w pracy lub w domu, ale również zdarzenia w pełni pozytywne. Bowiem stres jest naszą reakcją na wszelką zmianę w otaczającym świecie, tak czy inaczej nas dotyczącą, z tym, że przyroda zapomniała jakoś zatroszczyć się o jedno. O ile mechanizm włączenia stresu działa momentalnie i automatycznie, o tyle z wyłączeniem są nierzadko trudności. A dynamika współczesnego życia trzyma nas bezustannie w napięciu.

Wiadomo, że kiedy człowiek jest czymś poruszony, oddech jego staje się ciężki, przerywany, a w momentach uczucia strachu — jak to się potocznie mówi — „dech zamiera w piersi". Zdaniem specjalistów, jeśliby nauczyć człowieka prawidłowo oddychać, można by pozbawić go nadmiernej pobudliwości emocjonalnej. Umiejętność rozluźniania mięśni jest także nieodzownym warunkiem krótkiego wypoczynku dla nerwów.

To wszystko jest niewątpliwie słuszne, ale przecież nie można sobie wyobrazić aktywnie żyjącego człowieka ze stale rozluźnionymi mięśniami i chronometrycznie odmierzanym oddechem. Dlatego jedynym sposobem zachowania równowagi psychicznej jest opanowanie umiejętności samoregulacji swoich stosunków z otaczającym światem w każdej sytuacji stresowej. Bardzo istotnym czynnikiem dla zapobiegania ujemnym skutkom stresu jest zdolność właściwego uszeregowania dręczących nas problemów. Myśli i uczucia, doznawane przy ich wartościowaniu w żadnym wypadku nie powinny skłaniać nas ku depresji, rozpaczy, przeciwnie — mają one spełniać rolę sprężyny dla działań, zdążających w kierunku pokonania przeszkody. Co więcej — duchowy wstrząs towarzyszący poszukiwaniom wyjścia z kryzysowej sytuacji jest znacznie korzystniejszy dla organizmu, niż jałowa stagnacja bez określonych celów i dążeń. Stagnacja ta i życiowa apatia prowadzą ponadto w konsekwencji do różnego rodzaju nerwic i poważnych chorób serca. Ogólnie więc rzecz biorąc, każdy psychiczny uraz albo nawet wstrząs, będący rezultatem stresu, związany jest przede wszystkim z przekroczeniem bariery wytrzymałości psychicznej człowieka. Stajemy się wówczas skłonni do wyolbrzymiania problemu, podczas gdy ratunek leży właśnie w pomniejszeniu go, w wyborze innego nowego punktu widzenia na to co się stało. A już najgorszym złem jest uporczywe, obsesyjne przeżywanie krytycznej sytuacji w izolacji od innych, napływających do nas informacji, które mogą obrócić nasze myśli w zupełnie innym kierunku.

W naszym niespokojnym wieku problem „samozarządzania" stresami stał się niezwykle aktualny. Obecne pokolenie — jak może żadne przedtem — poddawane jest presji wciąż narastającej dynamiki życia. Mimo to każdy z nas może stać się swoim własnym lekarzem, walcząc ze stresem i — co najważniejsze — obracając go na swoją korzyść.

WYWIAD TYGODNIA

GORYCZ CUKRZYCY

czynników cywilizacyjnych sprzyjających powstawaniu choroby wymienia się m.in. wysokokaloryczne pożywienie, siedzący tryb życia oraz otyłość. Nie bez wpływu jest także nerwowość życia.

— Czym jest cukrzyca, jaka jest etiologia tej groźnej choroby?

— W. T. — Po ostatnim raporcie Światowej Organizacji Zdrowia z 1979 r. na ten temat przyjmuje się, że cukrzyca jest chorobą genetycznie uwarunkowaną, na której powstanie i rozwój mają jednak wpływ czynniki środowiskowe. Nie ma jednego pojęcia cukrzycy. Jest to wspólna nazwa dla różnych objawów chorobowych i powikłań występujących w tej jednostce klinicznej. Wyróżniamy dwa typy cukrzycy, różniące się od siebie m. in. właśnie etiologią. Cukrzyca typu pierwszego występuje głównie u dzieci i ludzi młodych. Stanowi około 10 proc. ogólnej populacji chorych na cukrzycę. Można powiedzieć, że jest to najcięższy typ choroby, o skomplikowanym obrazie klinicznym, zawsze wymagający leczenia insuliną. Sedno problemu tkwi w niedostatecznym wydzielaniu lub braku wydzielania insuliny przez wyspy trzustkowe, które ją wytwarzają. Bierze się tu pod uwagę tło autoimmunizacyjne, a także nie bez znaczenia jest zakażenie wirusami Coxacie, które wykazują szczególne powinowactwo do trzustki, powodując jej uszkodzenie. Organizm odpowiada reakcją immunologiczną — niszcząc uszkodzoną tkankę. W ten sposób po pewnym czasie zostają uszkodzone wyspy trzustkowe i występuje absolutny deficyt insuliny.

— Czy z tego wynika, że każdy z nas może zarazić się takim wirusem i zachorować na cukrzycę?

— W. T. — Powiedziałabym inaczej. Nie każdy człowiek tak zareaguje na zakażenie wirusem. Jedynie ten, który jest do tego genetycznie predysponowany, który ową skłonność z reguły dziedziczy.

Cukrzyca typu drugiego o łagodniejszym przebiegu i o wiele mniej groźna w skutkach występuje z reguły u ludzi starszych, przeważnie po pięćdziesiątce i w większości otyłych. Spośród czynników sprzyjających występowaniu cukrzycy szczególnie podkreśliłabym ten ostatni element — otyłość. Nadwaga stanowi jeden z najważniejszych tzw. czynników ryzyka dla wystąpienia cukrzycy — istotne jest więc zachowanie, szczególnie w tzw. średnim wieku, należnej wagi ciała. Nie mniej ważny jest sposób odżywiania. Wbrew potocznym opiniom nie chodzi tutaj li tylko o nadmierne spożywanie słodyczy. Istotne jest zachowanie odpowiedniej proporcji między tłuszczami i białkami w stosunku do warzyw i owoców. Nie można dostarczać organizmowi ogromnych ilości kalorii, których nie jesteśmy w stanie zużytkować. Ważny jest również ruch i umiarkowana praca fizyczna szczególnie dla ludzi, którzy pracują siedząc. Warto na marginesie powiedzieć, że praca fizyczna powoduje obniżenie poziomu cukru we krwi. Istotna jest także higiena psychiczna — nienerwowy tryb życia.

Na szczęście blisko 90 proc. osób chorych na cukrzycę cierpi na cukrzycę typu drugiego, którą można leczyć (przynajmniej w wielu przypadkach i przez wiele lat) bez wstrzykiwania insuliny. Terapia polega na podawaniu odpowiednich środków doustnych, które pobudzają trzustkę do wydzielania insuliny prawie w niezbędnych ilościach. Aby leczenie mogło przynieść efekty, konieczna jest jednak dieta oraz umiarkowany, kontrolowany wysiłek fizyczny. Spełnienie tych trzech warunków gwarantuje powodzenie w leczeniu.

Niebagatelne znaczenie, jak przy żadnej innej chorobie, ma samouświadomienie pacjentów, posiadanie odpowiedniej wiedzy na temat własnej choroby. Stąd tak ogromną wagę przywiązujemy do nauczania chorych posługiwania się testami, dzięki którym mogą kontrolować poziom obecności cukru w moczu. Uczymy ich także jakie objawy świadczą o nadchodzącym stanie niedocukrzenia, który bez odpowiedniej pomocy i reakcji samego pacjenta może skończyć się tragicznie. W poradniach przeciwcukrzycowych pacjentom przekazuje się także wiedzę z zakresu dietetyki praktycznej, bowiem bardzo trudne i przykre dla chorego jest związanie go z dietą wyrażoną w gramach. Chodzi o pokazanie, że np. 150 gramów pieczywa są to dwie cienkie kromki przez podłużny jednokilogramowy bochenek chleba. Chory musi wiedzieć, że dziennie może tylko spożyć 70 gramów tłuszczu. Po odliczeniu tłuszczu zawartego w mięsie, mleku, serach, wędlinie, pacjentowi pozostaje 3—4 dkg masła dziennie do „posmarowania" pieczywa. Jest to więc ilość pozwalająca na nikłe przykrycie dziurek w chlebie, a nie smarowanie. Powinien natomiast spożywać dziennie około pół kilograma jarzyn i ćwierć kilograma owoców. Konieczne jest też spożywanie węglowodanów tzw. złożonych, które znajdują się w pieczywie, mące, kaszy itd., natomiast niekorzystne dla zdrowia pacjenta jest spożywanie węglowodanów prostych, czyli tego wszystkiego co słodko smakuje.

— Od niedawna działa Społeczne Stowarzyszenie Chorych na Cukrzycę oraz Polskie Towarzystwo Diabetologiczne. Cele działania obydwu tych organizacji można skrótowo ująć: „wszystko dla dobra chorych na cukrzycę".

— W. T. — Rzeczywiście, wspólnym naszym celem jest dążenie do stworzenia takich warunków dla ludzi z cukrzycą, aby mimo naszych trudności gospodarczych mogli oni być pełnowartościowymi członkami społeczeństwa. W tworzonych kołach stowarzyszenia chorych, które do tej pory skupiają około 6 tys. osób, prowadzi się prace służące podnoszeniu stanu wiedzy o chorobie, sposobie odżywiania, zasadach leczenia. Ten aspekt jest bardzo istotny. Cukrzyca jest bowiem chorobą nie tylko ważką społecznie, lecz także stanowi ogromne obciążenie ekonomiczne dla państwa. Przyjąwszy, jako podstawę obliczenia — 100 tys. chorych, którzy muszą wstrzykiwać sobie insulinę codziennie w ilości tylko około 30 jednostek, to w skali roku dla wyprodukowania potrzebnej ilości tego hormonu konieczne jest zużycie 700 ton trzustki zwierzęcej, dla uzyskania której trzeba uśmiercić 5 mln sztuk bydła lub 10 mln sztuk trzody chlewnej. Te liczby mówią same za siebie. Trwają co prawda próby wyprodukowania insuliny „przez bakterie", jednakże jest to na razie w fazie prób.

— Jest pani przewodniczącą Polskiego Towarzystwa Diabetologicznego i wieloletnim kierownikiem Kliniki Diabetologicznej. Jakiej rady może pani udzielić ludziom chorym na cukrzycę, aby lżej żyło im się z tym schorzeniem.

— W. T. — Cukrzyca jest chorobą całego życia, trzeba się nauczyć żyć z nią i mimo niej w pełnej aktywności społecznej. Jeśli stosuje się odpowiednią dietę, przyjmuje leki oraz przestrzega wskazówek lekarza, wówczas każdy chory na cukrzycę może żyć jak człowiek zdrowy — aktywnie i bez kompleksów.

— Dziękuję za rozmowę.

ZYGMUNT CHABOWSKI

(Dalszy ciąg ze strony 1)

— Ogólnie można więc powiedzieć, że do powstania cukrzycy niezbędny jest stan genetycznie uwarunkowanej predyspozycji, która pod wpływem określonych czynników środowiskowych ujawnia się w postaci choroby. Na szczęście jednak nie wszystkie osoby z predyspozycją genetyczną chorują na cukrzycę, tak jak i nie wszyscy otyli zapadają na to schorzenie.

— W. T. — Znajomość środowiskowych czynników „cukrzycorodnych" ma istotne znaczenie w profilaktyce. Ich ograniczenie lub eliminacja z życia u osób z genetycznym uwarunkowaniem skłonności do cukrzycy może uchronić przed wystąpieniem jawnej choroby sprawiając, że będą żyli jedynie w pewnym zagrożeniu. Z kolei wielkość tuszy i jej długotrwałość stanowi tylko ogromne ryzyko zachorowania u osób, będących nosicielami pewnych genów. Otyłość sprzyja po prostu zachorowaniu. Nie jest natomiast sama w sobie źródłem choroby.

KONSUMENT CZYLI KAŻDY

▪ 32-81-14 — numer, który warto zapamiętać ▪ ZOK i zima ▪ Gdzie jest kleik?

32-81-14 to numer centrali (podajemy go w wersji, która obowiązywać będzie od jutra) Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. A czemu warto, by zapamiętał go każdy konsument? Otóż, jak przypomniał niedawno dyrektor łódzkiej stacji na sesji jednej z komisji Rady Narodowej, stacja san.-epid. skrzętnie gromadzi, bada i w razie potrzeby interweniuje, gdy tylko otrzymuje od konsumentów sygnał o złej jakości żywności. Interwencje, uwagi, zażalenia można zgłaszać telefonicznie ale tym, którzy będą chcieli skorzystać z pomocy czy ekspertyzy pragniemy przekazać jedną ważną radę: **jeśli mamy zastrzeżenia do jakości, świeżości, smaku czy wyglądu jakiegoś artykułu, to nie wyrzucajmy go od razu, bo wtedy san.-epid. niewiele może już zrobić. Natomiast nawet mała próbka, zachowana w domu, umożliwi fachowcom zbadanie czy rzeczywiście z kwestionowanym artykułem żywnościowym coś jest nie tak.**

Telefoniczne zbieranie informacji przez stacje nie jest nowością, ale przy pogarszającej się, niestety, jakości spożywanej przez nas żywności kierownictwu stacji zależy na jak największej ilości sygnałów. Chodzi o to, że kontrolerzy nie są w stanie prowadzać wyrywkowe testy, przebadać wszystkich partii nadchodzącej żywności. Skargi od klientów pomagają poszerzyć gamę badanych produktów.

A NA CO NAJCZĘŚCIEJ SKARŻĄ SIĘ KONSUMENCI? Otóż, jak poinformowała nas Zofia Brodzińska, kierowniczka działu żywności, żywienia i przedmiotów użytku łódzkiej stacji, najczęściej mamy zastrzeżenia do jakości ryb i przetworów mącznych. W dzisiejszej rubryce zajmiemy się kwestią jakości ryb.

W interwencjach „króluje" błękitek. Skargi na jakość tej ryby stanowią ogromną większość uwag dotyczących kupowanych przez nas ryb i ich przetworów. Najczęściej kwestionujemy nie smak a wygląd ryby. Jak już wielokrotnie wyjaśniono, w rybie tej znajdują się otorbione, martwe i, zdaniem weterynarzy i lekarzy, niegroźne dla zdrowia pasożyty. **Ministerstwo Zdrowia, wydając zgodę na wprowadzenie błękitka do sprzedaży ustaliło jednocześnie pewną normę, której ryba musi odpowiadać. Mówiąc prosto, owych pasożytów nie może być zbyt wiele, maksimum 9 sztuk w 250 gramach ryby. Wtedy są one w miarę niewidoczne, choć nie idzie tu o to, by je ukrywać z powodu szkodliwości. Idzie o to, by ich widok nie psuł nam smaku.**

Praktyka wykazuje, że owa norma dość często nie jest przestrzegana. Podkreślamy raz jeszcze to, co nam w stacji powiedziano: **ryby te nie są szkodliwe, lecz przekroczenie normy często powoduje, że ryba nieładnie wygląda. Co się dzieje, gdy san.-epid. stwierdzi takie przekroczenie normy? Po uzyskaniu informacji, gdzie klient kupił tę rybę, inspektorzy każą wycofać ze sklepu całą partię towaru oraz zawiadamiają Centralę Rybną, iż pewna dostawa nie spełnia wymagań normy.** Irena Dominiak, kierowniczka sekcji żywności łódzkiego san.-epidu. pokazała nam dokument, w którym stacja zapytuje Ministerstwo Zdrowia, **czy ryba budząca tyle kontrowersji musi być sprzedawana? Jak na razie jest** w sprzedaży, a nie bez znaczenia są tu względy gospodarcze: po prostu na tych łowiskach, które są nam dostępne, błękitka jest akurat dużo.

W następnym tygodniu zajmiemy się problemami związanymi z produktami mącznymi.

• • •

Związek Obrony Konsumentów stara się pomóc tym, którzy cierpią z powodu jesieni. Stare i trudne do naprawienia piece kaflowe i szamotowe, dziurawe rynny, którymi woda płynie po ścianie, nie dogrzane i przemarzające mieszkania — oto przykłady napływających ostatnio do ZOK spraw. W miarę swych możliwości członkowie ZOK starają się pomóc, podejmując interwencje w odpowiednich urzędach i instytucjach. Szczególną uwagę zwraca się na sprawy ludzi starszych i samotnych, których „siła przebicia" przy zabieganiu o swoje sprawy jest najmniejsza.

Z kłopotami można przychodzić do ZOK od poniedziałku do piątku na ul. Piotrkowską 104 a, lub telefonować pod numer 33-93-60 (numer aktualny od jutra).

• • •

Młode mamy przywykają do warunków kryzysowych. Prawie nie trafiają do nas skargi na braki odżywek, choć wiadomo, że jest to dla maluchów znakomite pożywienie. Wiadomo, receptura dość złożona, niektórych zaś składników może brakować. Ale pewnych podstawowych rzeczy mamy jednak wymagają. **Ostatnio często przyjmujemy skargi na brak kleików.** Żadna to rewelacja ani też produkt o dziesiątkach składników, a mimo to zniknął z półek sklepowych. Jeszcze parę miesięcy temu były kleiki dwóch rodzajów, potem można było je kupić tylko na recepty, potem i w aptekach zabrakło jednego z nich aż wreszcie teraz nie ma ich nigdzie. Czy rzeczywiście tak trudno wyprodukować zwykły kleik ryżowy? Prośby o wyjaśnienie są częste bo kleiki jadały dzieci małe, średnie i nawet niektóre z tych bardziej wyrośniętych.

Oprac.: K. KRUBSKI

NASZ ADRES: Redakcja „Dziennika Łódzkiego", ul. Piotrkowska 96.

Amerykańskie restrykcje gospodarcze dotknęły również producentów ozdób choinkowych. W rezultacie ich eksportowe dochody spadły z około 1 mln dolarów w 1980 roku do... 43 tys. dolarów. Niektórym jednak zakładom udało się nawiązać nowe kontakty z odbiorcami zagranicznymi. Spółdzielnia Pracy Wyrobów i Usług Szklanych „Pionier" wyprodukuje w br. ponad 2 miliony sztuk bombek, z czego pół miliona na eksport do RFN, Kanady i Wielkiej Brytanii. W tym roku w opolskiej wytwórni zainstalowano nową linię próżniowego srebrzenia bombek, dzięki czemu zużycie azotanu srebra zmalało o 30 procent. Jak się okazuje również w produkcji tak niewielkich i kruchych wyrobów tkwią możliwości oszczędniejszego gospodarowania surowcami.

CAF — Krzysztof Świderski

„BATORY" I STARE PIANINO CZYLI 20 LAT „NA PIĘTRZE"

Jeśli jakaś instytucja obchodzi 20-lecie istnienia, nie budzi to specjalnych emocji. Są przecież starsze i bardziej zasłużone. Kiedy jednak jubilatem jest klub studencki, sprawa nabiera innego wymiaru. Dwa dziesięciolecia w zmiennym światku akademickim dowodzą, że coś na trwałe wrosło w ten barwny pejzaż i zostało zaakceptowane przez dość wybredne środowisko. Ja zaś uznałem to za powód do rozmowy z **Jolantą Wajnkajn** — kierowniczką klubu studentów Uniwersytetu Łódzkiego „NA PIĘTRZE".

— Startujemy więc zgodnie z jubileuszowym schematem — od początków.

— Rzecz zaczęła się zupełnie nieformalnie. Na pierwszym piętrze domu przy ul. Jaracza 7 zajmowała dwa niewielkie pokoiki Rada Uczelniana ZSP Uniwersytetu Łódzkiego. Była też duża sala, w której odbywały się oficjalne i towarzyskie spotkania, a także wieczorki taneczne. (Wówczas jeszcze nie znane było pojęcie: dyskoteka). Można więc przyjąć, iż lokal ten traktowano jako coś w rodzaju klubu. O tamtych latach krążą jednak tylko fascynujące opowieści powtarzane w gronie starych bywalców.

— Historycy nie byliby zadowoleni mając do dyspozycji jako jedyne źródło przekaz ustny. Czy legenda od zarania powiązała nazwę klubu z jego piętrowym położeniem?

— Nie. Nazwę „NA PIĘTRZE" zaproponowano dopiero na początku lat siedemdziesiątych. Najpierw były: „Kontynenty". Wiąże się z tym szyldem pewna ciekawostka. Pierwszy kierownik klubu — Szalony Bolo czyli Bolesław Wojtowicz — nie mógł doprosić się od władz uczelni środków na remont. Wpadł więc na szatański pomysł i nawiązał kontakty z... Polskimi Liniami Oceanicznymi oraz dowództwem m/s „Stefan Batory". Wymieniono kilka oficjalnych pism i tak doszło do współpracy Uniwersytetu Łódzkiego z Polską Żeglugą.

Ale najważniejsze miało dopiero nastąpić. W klubie zaaranżowano spotkanie, na które nieoczekiwanie zapowiedział się ówczesny wiceminister żeglugi morskiej Jerzy Szopa. Zaskoczone władze uczelni w tempie przyspieszonym dokonały remontu sali. Rektor A. Nadolski polecił nawet odpowiednio wyposażyć klub...

— Niezwykle interesujący epizod.

— Epizod? Do dziś przechowujemy album upamiętniający uroczyste spotkania z ludźmi morza, wizytą łódzkiej delegacji na „Batorym", wielki młodzieżowy zlot na Kaszubach, a wreszcie patronat, jaki Uniwersytet Łódzki roztoczył nad polskim transatlantykiem. Klub studencki „Kontynenty" stał się dzięki posunięciom zdeterminowanego Wojtowicza znanym w kraju ośrodkiem marynistycznym.

— Nie trwało to chyba zbyt długo. Podczas mojej pierwszej wizyty „NA PIĘTRZE" nie zauważyłem już żadnych morskich insygniów. Jako świeżo upieczony student wysłuchałem natomiast kilku legendarnych opowieści o klubowej atmosferze. Wszedłem więc trochę niepewny. Nikt się moją osobą nie zainteresował. Nikt o nic nie zapytał. Dwaj brodacze grali w szachy, ktoś czytał gazetę, ktoś inny brzdąkał na starym pianinie, grupka w kącie zawzięcie dyskutowała. Ani się przysiąść, ani zagadać. Wielu na moim miejscu uciekłoby. Ja zostałem. Zacząłem jednak rozumieć, dlaczego mówiono czasem o klubie, że jest elitarny.

— Nigdy się z tym określeniem nie zgodzę. Sądzę, że kiedy ostygły marynistyczne zapędy, a biura organizacji młodzieżowej przeniesiono do innego lokalu ukształtował się pewien szczególny charakter klubu. Stał się on miejscem towarzyskich spotkań otwartym dla każdego. Większość instytucji tego typu ma ściśle określony profil i narzuca pewien program. „NA PIĘTRZE" oferowaliśmy swobodę w wyborze formy spędzania wolnego czasu. Szachy, brydż, lektura prasy, pogawędka z przyjaciółmi, szklanka piwa czy choćby „męczenie" starego pianina. Ale nie tylko to.

Wychodzimy z założenia, że w środowisku studenckim funkcjonuje szereg formalnych i nieformalnych grup o różnorodnych zainteresowaniach. Pragniemy umożliwić im działanie gwarantując pełną autonomię. Ludzie mają często wspaniałe pomysły, konkretne plany, a nie mają się gdzie podziać, spotkać, naradzić. A klub — to lokal odpowiedni i na poważne dyskusje, i na wesołe imprezy towarzyskie. Nie tworzyliśmy więc nigdy żadnych ramowych programów i nie zamierzamy konkurować pod tym względem z innymi klubami środowiskowymi.

— Zapraszacie jednak na różne imprezy, ściągacie na recitale znanych muzyków i wokalistów?

— Są to także propozycje nie ujęte w żadne ramy programowe. „NA PIĘTRZE" występowała niemal cała krajowa czołówka muzyki jazzowej. Gościły tu kabaretowe sławy. Organizujemy koncerty muzyki klasycznej, a przecież było też spotkanie ze słynnym iluzjonistą czy niezapomniany wieczór z kapelą cygańską. W klubie stawiały pierwsze kroki studenckie grupy twórcze. Stąd wywodzi się m. in. znana w kraju „Swing Group". Spoza muzycznego kręgu zaś uruchomiliśmy przecież stałą galerię plastyczną otwartą dla wszystkich młodych twórców. Działa nasz Akademicki Klub Filmowy „Parter" (tak — urządził swoje atelier na parterze). Planujemy zająć się produkcją i projekcją filmów w najnowocześniejszej technice „video". A ponadto — Andrzej Jakubowski prowadzi rozgrywki w „GO" — japońskie szachy. Schodzą się też amatorzy tenisa stołowego...

Co tydzień są dyskoteki i giełdy płyt...

— To po prostu wymóg epoki. Przychodzą nie tylko studenci. Mamy także gości z okolicy, ale bez problemów natury porządkowej. Do głośnej muzyki przywykli już nawet nasi sąsiedzi. Przerażają jedynie giełdowe ceny.

— Ale życie klubowe nie jest chyba tylko wypełnione szaloną rozrywką. Podejmujecie „NA PIĘTRZE" także jakieś poważniejsze przedsięwzięcia?

— Jeżeli już tak to określiłeś, to warto nadmienić, iż staraniem jednego z byłych kierowników klubu — Henryka Dobrowolskiego — ożywiliśmy spotkania w ramach Wszechnicy PAN. Zaprosiliśmy kilku wybitnych polskich naukowców tej miary, co profesorowie Kopecki Manteuffel. Godzinami debatowano nad nowym kształtem organizacji studenckiej nim jeszcze odrodziło się Zrzeszenie Studentów Polskich. Ostatnio spotyka się „NA PIĘTRZE" uczelniane koło PRON. Jesteśmy więc w nurcie bieżących wydarzeń. Podjęliśmy także opiekę nad dziećmi z rodzin moralnie zagrożonych. To również stali bywalcy klubu.

— Czy tak szeroka klubowa działalność wymaga mecenatu? Dawniej była to przecież agenda SZSP?

— Klub wierny jest pewnym zasadom. Nawet w okresie burzliwych wahań nastrojów pozostał lojalny wobec organizacji studenckiej. Teraz też ściśle współpracujemy ze zrzeszeniem i opieramy się na modelu działania studenckich grup aktywności. Duże znaczenie ma również pomoc i życzliwość ze strony władz uczelni. A trzeba przyznać, że bywało różnie — od wielkiego uznania i poparcia, aż po próby likwidacji klubu. Nieraz stawiano przed nami kłopotliwe bariery finansowe. Jednak działamy. Na tym samym piętrze i w dawnym stylu. Przydałby się tylko z okazji jubileuszu remont klubowych pomieszczeń.

— A może by tak odnowić kontakty z Polskimi Liniami Oceanicznymi? Stary chwyt, ale skuteczny. Tymczasem, dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: PIOTR SKIBICKI

Z plenum ZŁ LKP

Ochrona zdrowia kobiety pracującej

Praca w przemyśle lekkim w opinji kobiet wcale nie jest lekka, co ma niekorzystny wpływ na zdrowie robotnic, a zwłaszcza przebieg ciąży, a potem na poród i zdrowie noworodka. Kobiety zwracają uwagę na takie ujemne zjawiska, jak nadmierne przeciążenie dźwiganiem, zapylenie, zbyt duży hałas itp.

Konieczność poprawy zdrowia kobiety pracującej, szczególnie w przemyśle lekkim, była tematem wczorajszego posiedzenia plenarnego Zarządu Łódzkiego Ligi Kobiet Polskich, które prowadziła przewodnicząca ZŁ LKP — **J. Suska-Janakowska.**

Podstawą do dyskusji było zagajenie doc. dr **I. Płanety-Małecki**ej, referat prof. **A. Komorowskiej** o wpływie warunków pracy na prawidłowy rozwój ciąży, przebieg porodu i zdrowie noworodka, wystąpienie sędziego **B. Barańskiej** o prawnych aspektach ochrony zdrowia kobiet oraz wypowiedź dr **A. Niedworok** o opiece zdrowotnej nad kobietą w zakładach „Alba".

Z wypowiedzi dyskutantek wynika, że niezbędne jest dążenie do poprawy zdrowia kobiet naszego województwa, przede wszystkim przez polepszenie warunków pracy. Do tego mogłaby się przyczynić likwidacja III zmiany, zaopatrzenie kobiet w odzież i obuwie ochronne, prowadzenie gimnastyki rekreacyjnej. Niezbędny jest rozwój przemysłowej służby zdrowia. Placówki tej służby kobiety oceniają na ogół pozytywnie dostrzegając jednak wiele braków. Odczuwa się niedostateczną opiekę pielęgniarską na II i III zmianie oraz nie zawsze wystarczającą działalność laboratoriów. Pożądana jest dalsza organizacja oddziałów pracy chronionej. Na rozwiązanie czeka problem rehabilitacji leczniczej i zawodowej. (kas)

Sprawy rynku

▲ Świąteczny przydział — 300 g wędzonek

▲ Kolejki przed sklepami mięsnymi

▲ Długa lista towarów deficytowych

Wczoraj obradował Wojewódzki Sztab d/s Zaopatrzenia Rynku. Posiedzeniu przewodniczył wiceprezydent Łodzi — Jerzy Łapiński. Większość ustaleń dotyczyła organizacji pracy handlu w okresie przedświątecznym.

Ustalono, iż w grudniu każdy posiadacz kart reglamentacyjnych typu: M-II-K, M-II, M-I, M-II-D, M-I-D, G-I będzie mógł wykupić 300 g wędzonek. Dotyczy to następujących artykułów: szynki wieprzowej gotowanej, szynki konserwowej, baleronu i polędwicy. Na kartki typu „O" będzie można kupować 500 g wędzonek. Na kartki typu „MW" i „G", gdzie występuje nominał 1000 g mięsa, będzie można kupować również 300 g wędzonek i 700 g pozostałych artykułów mięsnych. W tym wypadku kartkę trzeba będzie zrealizować w całości.

Przy zakupie wędzonek w sklepach wycinane będą także kupony rejestracyjne kart zaopatrzeniowych. Sprzedaż szlachetnych wędlin prowadzona będzie w dniach 12—23 grudnia wyłącznie na bony wydane na terenie województwa miejskiego łódzkiego. Warto więc pamiętać o ostemplowaniu kart oraz właściwym ich wypełnieniu. W okresie przedświątecznym znajdzie się w sprzedaży 375 ton wędzonek i ilość ta niemal dokładnie odpowiada potrzebom kartkowym.

Dokonano wczoraj także oceny stanu zaopatrzenia rynku w województwie łódzkim. Trudna jest sytuacja w branży mięsnej. Przed sklepami ustawiają się długie kolejki na wiele godzin przed otwarciem sklepu. Zbyt małe są dostawy wędlin, a w puli mięsa przeważa wołowina z kością. Brakuje również ostatnio tłuszczów zwierzęcych. Niestety, ten stan utrzyma się do końca bieżącego miesiąca, a kłopoty będziemy odczuwać również na początku grudnia. Jest to cena, jaką musimy zapłacić za lepsze zaopatrzenie przed świętami.

Niepokoi natomiast wydłużająca się lista deficytowych artykułów spożywczych. W sklepach brakuje ryżu, kaszy manny, innych gatunków kasz, oleju, odżywek dla dzieci, makaronów. Zapasy tych artykułów w hurtowniach nie uzasadniają wprawdzie rynkowej paniki, lecz prawdą jest, iż dostawy niekiedy nie równoważą popytu. Dotyczy to zwłaszcza ryżu, makaronów i kaszy manny. Nadal budzi wiele zamieszania kiepskie zaopatrzenie w herbatę.

Wyjaśniono nam, iż przydział herbaty w czwartym kwartale wyniósł aż 516 ton. Tylko w grudniu trafi do sklepów zapas aż 132 ton herbaty. Są to ilości dotąd w Łodzi nie spotykane i popyt powinien być zaspokojony — pod warunkiem, iż nie będzie tzw. wykupu spekulacyjnego. W okresie przedświątecznym nasilone zostaną kontrole skierowane przeciwko ludziom dezorganizującym funkcjonowanie rynku. Dotyczy to zarówno sieci sklepów spożywczych, jak i handlu artykułami przemysłowymi.

P. Sk.

Aktualny neon

Wielokrotnie już pisano o łódzkich neonach. Jest ich bardzo mało (jak na prawie milionowe miasto), na dodatek często się psują, stwarzając przy okazji zabawne efekty, wcale nie planowane przez projektantów. Ostatnio zwrócił naszą uwagę czerwony neon w centrum miasta, niedaleko Dworca Fabrycznego. Reklamował on „Hotel Cen". Biorąc pod uwagę bardzo wysokie ceny usług świadczonych obecnie w hotelach (np. pokój 2-osobowy gk. 1000 zł za noc) — reklama jest nader aktualna... (jsb)

Przy ul. Piotrkowskiej 96 i Uniwersyteckiej 56

W sobotę pierwsza nocna zmiana

Jak nas poinformowano w dyrekcji Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego w Łodzi, w nocy z 26 na 27 listopada rozpoczną pracę dwa kolejne sklepy czynne w systemie całodobowym. Będą to delikatesowe placówki przy ul. Piotrkowskiej 96 i Uniwersyteckiej 56. Sprzedaż odbywać się będzie „przez okienko" w godz. 21—4. Można będzie kupować wszystkie artykuły żywnościowe, na które nałożona zostanie nocna marża w wysokości 15 proc.

Wczoraj w obu sklepach przeprowadzono niezbędne prace adaptacyjne. Trzeba było bowiem przygotować „okienka", przez które prowadzona będzie nocna sprzedaż. Kierowniczka delikatesów przy ul. Piotrkowskiej 96, **Klara Matera**, wyjaśniła nam, iż w ciągu dnia sklep czynny będzie w godzinach 7—20. Potem nastąpi godzinna przerwa w sprzedaży, przeznaczona na prace porządkowe. Od 21 do 4 rano czynne będzie handlowe okienko, a potem nastąpi 3-godzinna przerwa w pracy. Okienkowa sprzedaż jest z jednej strony gwarancją bezpieczeństwa pracy personelu, z drugiej zaś wymaga tylko 3—4 osób na zmianie.

Decyzja WPHS była długo oczekiwana przez łodzian. Będziemy teraz mieli w mieście trzy dyżurne sklepy nocne, które przede wszystkim będą konkurencją dla pokątnych sprzedawców alkoholu. Mamy nadzieję, że łodzianie kupować w nich będą po godz. 21 również inne niezbędne artykuły spożywcze. (sk)

Jeszcze przed świętami

Nowa stacja obsługi samochodów

Wkrótce zmotoryzowanym mieszkańcom naszego miasta przybędzie jeszcze jedna stacja obsługi. Brygady przedsiębiorstwa „Techma" przekazały już do zagospodarowania łódzkiemu „Polmozbytowi" nowy pawilon przy ul. Allende na Retkini. Usytuowany jest on tuż obok istniejącej stacji. W nowym warsztacie dokonywać się będzie napraw blacharskich, lakierowania, zabezpieczeń antykorozyjnych oraz obsługi akumulatorów. Siedem stanowisk wyposażono w półautomaty typu „Mini-Mag", które pozwalają na spawanie blach w osłonie dwutlenku węgla, co powoduje większą odporność złącz na korozję.

Nowa stacja w ciągu miesiąca będzie w stanie pomalować 50 nadwozi i dokonać ok. 300 napraw blacharskich. Uruchomienie przewiduje się w połowie grudnia. (K. K.)

Pieszo i rowerem za miasto

W najbliższą niedzielę, 27 listopada, PTTK zaprasza na atrakcyjne wycieczki za miasto. Można więc wybrać się pieszo na trasę: Nowosolna — Moskulики — Rogi (11 km). Zbiórka — ul. Dąbrowskiego, godz. 9.30.

Wycieczki kolarskie: Łódź — Konstantynów — Lutomiersk — Pabianice — Łódź (40 km). Zbiórka — pl. 9 Maja, godz. 9. Druga: „Szlakiem zajezdni MPK w 85 rocznicę powstania" (45 km.). Zbiórka — Stary Rynek, godz. 9.

Klub Biegów Rekreacyjnych „Dropy" zaprasza w wolne soboty i niedziele na ćwiczenia rekreacyjne, biegi terenowe oraz „sucha" zaprawę narciarską. Ćwiczenia odbywają się pod kierunkiem instruktora. Zbiórka przy recepcji DW WOSiR, ul. Skrzydlata 75 (Arturówek) godz. 10. (J. kr.)

Gramy w ciemno

Polskie Stowarzyszenie Jazzowe — delegatura w Łodzi — organizuje 19 grudnia o godz. 18.30, 18.45, 20.45 w Teatrze Muzycznym przy ul. Północnej program pt. „Gramy w ciemno". Wezmą w nim udział: **Jan Kobuszewski, Jan Kociniak, Edward Dziewoński, Wiesław Michnikowski, siostry Winiarskie, Halina Kowalska, Hanka Zembrzuska, Włodzimierz Nowak, Zenon Wiktorczyk, Mieczysław Czechowicz, Paweł Zborowski i Wiktor Wawrzecki.** Akompaniuje zespół muzyczny pod kierownictwem **Tadeusza Suchockiego.**

Bilety sprzedają „Orbis", „Turysta", „Gromada" i PSJ. (jc)

Komunikat NBP

W sobotę, 26 listopada, czynny będzie w godz. 10—13 I Oddział PKO w Łodzi (al. Kościuszki 15). W ramach dyżuru oddział będzie obsługiwał klientów w zakresie wpłat i wypłat oszczędnościowych oraz wydawania bonów rewaloryzacyjnych.

Kłopoty lokalowe terenowych bibliotek

Śledzimy pilnie pracę naszych łódzkich bibliotek publicznych. I słusznie! Hasło „Wychowanie przez książkę" nie jest bowiem czczym tylko frazesem. Warto jednak zainteresować się i tym, jak układa się działalność bibliotek tego typu również za rogatkami naszego miasta. Jak pracują one przede wszystkim w gminach, gdzie są one często jedyną placówką kulturalną.

Kierownik Działu Instrukcyjno-Metodycznego Miejskiej Biblioteki Publicznej im. L. Waryńskiego, kustosz Monika Ziomek: — Pieniędzy na zakup książek nie brakuje, a to jest bardzo ważne. Współpraca z księgarniami łódzkimi układa się zadowalająco. Największym naszym kłopotem są jednak sprawy lokalowe.

Kłopoty te istotnie są poważne. Dotkliwie dają się one we znaki m. in. mieszkańcom miasta i gminy **Głowno.** W samym Głownie trwają poszukiwania lokalu dla filii nr 1, która to biblioteka mieściła się dotychczas w zabytkowym budynku przy ul. Dworskiej 4, czekającym teraz na kapitalny remont.

Gminna Biblioteka Publiczna w **Antoniewie** mieści się w ciasnym z zarysowującymi się ścianami, lokalu o powierzchni 35 m kw. Na tej przestrzeni zgromadzono około 10 tys. woluminów, wchodzących w skład dobrze dobranego księgozbioru. Konieczne jest przeniesienie go do nowej siedziby.

Potrzebna też jest zmiana lokalu filii w **Rąbieniu.** Dotychczasowe pomieszczenie biblioteki to zawilgocone, zagrzybione dwie izby. Dalsze przetrzymywanie w nich księgozbioru bibliotecznego doprowadzić musi do jego całkowitego zbutwienia.

W złych warunkach pracuje również biblioteka gminna w **Grotnikach.** Na powierzchni 35 m kw. mieści się tu ponad 11 tys. woluminów. Bibliotece tej przyznano obecnie lokal po dawnym ośrodku zdrowia. Trzeba więc zadbać o szybką i prawidłową adaptację tego pomieszczenia dla potrzeb biblioteki.

W złych warunkach lokalowych prowadzi swoją działalność filia w **Proboszczewicach,** która czeka na obszerniejszy, bardziej funkcjonalny lokal. Nowe, większe pomieszczenie potrzebne jest również dla filii w **Justynowie,** usytuowanej w małym, starym drewnianym budyneczku.

Nie najlepiej układa się praca bibliotek w **Pabianicach.** Sprawą najpilniejszą jest tu remont adaptacyjny budynku po ośrodku zdrowia dla potrzeb Miejskiej Biblioteki Publicznej. Wprawdzie w tym roku otwarty został na osiedlu Bugaj zespół bibliotek dla dorosłych i dla dzieci, jednak pozostałe filie biblioteczne na terenie tego miasta pracują w bardzo trudnych warunkach lokalowych.

Od ośmiu już lat czekają pabianiczanie na nowe pomieszczenie dla swojej Miejskiej Biblioteki Publicznej, w której (mówiąc nawiasem), jako jedynej na terenie naszego województwa, nie ma wolnego dostępu do półek.

Lista kłopotów terenowych bibliotek naszego województwa oczywiście nie jest pełna. Ale przejdźmy z kolei do pozytywów, których również jest sporo.

Ma swoją wymowę fakt, że dosłownie w ostatnich tygodniach powiększyła się liczba bibliotek terenowych. I tak 7 listopada dokonano przeniesienia i otwarcia w nowym lokalu Gminnej Biblioteki Publicznej w **Parzęczewie.** W **Aleksandrowie** uruchomiono nową filię dla dzieci i młodzieży, trzeba jednak pomyśleć o utworzeniu kolejnej filii bibliotecznej na terenie nowego osiedla.

Pod koniec grudnia otwarta zostanie filia nr 1 dla dzieci i młodzieży w **Konstantynowie** przy ul. Łódzkiej 10.

Trwają prace remontowe zabytkowego budynku (konserwacja między innymi plafonu) MBP w **Ozorkowie.** Urząd Gminy w **Brójcach** ukończył dobudowywanie dla potrzeb biblioteki nieco większego pomieszczenia, a Miejska Biblioteka Publiczna im. Waryńskiego zadbała o wyposażenie jej w meble, sprzęt biblioteczny.

W ubiegłym roku prowadzony był również remont filii bibliotecznej w **Słowiku,** która wśród innych bibliotek gminy Zgierz ma teraz najlepsze warunki pracy. W **Giecznie** przeniesiono filię biblioteczną do niewielkiego, ale nowego budyneczku, gdzie księgozbiór może być przechowywany i udostępniany w lepszych niż dotychczas warunkach.

Wyliczanie tych pozytywów napełnia nas optymizmem. Świadczy bowiem dowodnie, że mimo spiętrzania się kłopotów lokalowych naszych bibliotek, można je jednak przełamać. Po to jednak, aby tak się stało, potrzebne są szczere zainteresowanie, wytrwałość i zaangażowanie społeczne. Tak zresztą, jak wszędzie tam, gdzie w niemałym trudzie buduje się nowe trwałe wartości.

M. JAGOSZEWSKI

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja Pomocy Społecznej 56-47-70
Informacja PKS
Dworzec Centralny 268-98
Dworzec Północny 55-46-96
Informacja telefoniczna 93
Pogotowie ciepłownicze 253-11
Straż Pożarna 98 666-11
TELEFON ZAUFANIA 337-37 — czynny w godz. 15—7 rano
MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA — 350-66; czynny w godz. 13—18
TELEFON ZAUFANIA DLA RODZICÓW — 324-99
TELEFON ZAUFANIA dla kobiet z ciążą problemową 740-33 godz. 10—22.

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Straszny dwór"
NOWY — godz. 19.15 „Rodzina"
MAŁA SALA — godz. 19.30 — „Tam i z powrotem"
JARACZA — godz. 19 „Ozimina"
7.15 — godz. 19.15 „Madame Sans Gene"
POWSZECHNY — godz. 19.15 — „Iwona księżniczka Burgunda"
MUZYCZNY — godz. 19 — „Cygańska miłość"
ARLEKIN — godz. 17.30 „Szewczyk Dratewka"
PINOKIO — godz. 17.30 „Tymoteusz Majsterklepka".
FILHARMONIA (Narutowicza 20) godz. 19 — Koncert symfoniczny; Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Łódzkiej dyrygent: Fernando Lozano (Meksyk). Solistka Ewa Pobłocka — fortepian. W programie: Marquez — Ritual F. Chopin — Koncert fortepianowy f-moll J. Sibelius — II Symfonia D-dur.

IMPREZY

KLUB 77 — godz. 18 Turniej jednego wiersza

MUZEA

ODDZIAŁ RADOGOSZCZ (Zgierska 147) godz. 9—16
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) godz. 11—18
BIOLOGII EWOLUCYJNEJ UŁ (park Sienkiewicza) godz. 10—18
HISTORII MIASTA ŁODZI (Ogrodowa 15), godz. 11—15.
WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 9—17
SZTUKI (Więckowskiego 36) — godz. 10—17
POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Żeligowskiego 7) godz. 15—18
MIASTA ZGIERZA (Dąbrowskiego 21) godz. 14—18
MIASTA PABIANIC (pl. Obr. Stalingradu 1) godz. 11—18

* * *

ZOO czynne od godz. 9 do 15.30 (kasa do 14.30)
PALMIARNIA czynna od godz. 10—15

KINA

BAŁTYK — „Kaskader z przypadku" USA od lat 18 oraz Wytwórnia Filmów Oświatowych prezentuje film krótkometrażowy „Dziecko Dżelady" godz. 10, 13, 16, 19
IWANOWO — Międzynarodowy Festiwal Filmów Jazzowych — godz. 15, 18
POLONIA — „Zemsta różowej pantery" ang. od lat 12 oraz zestaw „Wilk i zając" godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
PRZEDWIOŚNIE — „Ucieczka z Nowego Jorku" USA od lat 18 oraz Wytwórnia Filmów Oświatowych prezentuje film krótkometrażowy „Sens życia" godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
WŁÓKNIARZ — „Kaskader z przypadku" USA od lat 18 oraz filmy krótkometrażowe — godz. 10, 13, 16, 19
WOLNOŚĆ — „Nie chcę być dorosły" radz. b.o. godz. 10, 12.15, 15; „Bliskie spotkania trzeciego stopnia" USA od lat 12 godz. 17, 19.30
WISŁA — „Miasto kobiet" wł.-fr. od lat 18 oraz film krótkometrażowy godz. 10, 13, 16, 19
ZACHĘTA — seans zamknięty — godz. 10; „Żandarm na emeryturze" fr. od lat 12 godz. 12.15, 15, 17.15, 19.30
STUDIO — seans zamknięty — godz. 17.15
STYLOWY — Tylko dla kin studyjnych — „Wojna światów" pol. od lat 18 godz. 15.30, 17.30, 19.30
DKM — „Obcy — 8 pasażer Nostromo" ang. od lat 15 godz. 17, 19.30
OKA — „Wielki wąż Chingachgook" NRD godz. 13; Pożegnanie z tytułem: „Mężczyzna z białym goździkiem" szw. od lat 15 godz. 8.30, 11, 15, 17, 19
GDYNIA — Kino non stop od godz. 10—22; „Lotny szwadron huzarów" radz. od lat 12 oraz filmy krótkometrażowe
MŁODA GWARDIA — „Bądź z nim szczęśliwa" radz. b.o. oraz zestaw „Wilk i zając" godz. 10, 19.30; „Potop" cz. II pol. b.o. godz. 13; „Przygody Calineczki" jap. b.o. oraz zestaw „Wilk i zając" godz. 15.30, 17.30
MUZA — „39 stopni" ang. od lat 12 godz. 16.15, 18.15
1 MAJA — „Królewicz i gwiazda wieczorna" czes. b.o. oraz filmy krótkometrażowe godz. 16.15 „Wielki Szu" pol. od lat 18 oraz filmy krótkometrażowe — godz. 18.15
POKÓJ — „Superpotwór" jap. b.o. godz. 16.15; „Wilczyca" — pol. od lat 18 godz. 18
ROMA — „Walka o ogień" — kanad.-fr. od lat 18 godz. 10, 15, 17.15, 19.30; „Kraina wiecznej młodości" rum. b.o. godz. 12.30
STOKI — „Chłopcy z Placu Broni" węg. b.o. godz. 16.15 „Butch Cassidy i Sundance Kid" — USA od lat 15 godz. 18.30
ŚWIT — „Waterloo" radz.-wł. b.o. godz. 18, 19
TATRY — „Old Surehand", RFN-jug. b.o. godz. 15.30; „Wejście smoka" Hongkong-USA od lat 18 godz. 17.30, 19.30
ENERGETYK — „Przygody Ali Baby i 40 rozbójników" radz.-ind. od lat 12 godz. 16.30; „Przejazdem w Moskwie" radz. b.o. godz. 19
HALKA — seanse zamknięte — godz. 15; „Jak Iwanuszka szukał cudu" radz. b.o. godz. 17; „Imperium kontratakuje" USA od lat 12 godz. 19
POLESIE — nieczynne
REKORD — „Baśń o Jasnym Sokole" radz. b.o. godz. 16.15; „Dzięki Bogu już piątek" USA od lat 15 godz. 18
SOJUSZ — „Przygody Hucka Finna" radz. b.o. godz. 16; „Wielki sen" ang. od lat 15 godz. 18

APTEKI

Mickiewicza 30, Niciarniana 15, Piotrkowska 67, Dąbrowskiego 89, Lutomierska 146, Olimpijska 7 a.

* * *

Pabianice — Armii Czerwonej 7, Konstantynów — Sadowa 10, Głowno — Łowicka 33, Aleksandrów — Kościuszki 4, Zgierz — Sikorskiego 16, Dąbrowskiego 16.

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia ogólna: Bałuty — Szpital im. Biegańskiego — codziennie dla przychodni rejonowych nr 2, 3, 4, 5, 6, 10; Szpital im. Skłodowskiej-Curie — codziennie dla przychodni rejonowej nr 11 m i gm. Aleksandrów; Szpital Kliniczny im. N. Barlickiego — codziennie dla przychodni rejonowych nr 8 i 9; Szpital im. Pasteura (Wigury 19) — dla przychodni rejonowych nr 1 i 7 — dni nieparzyste; Szpital im. Sonenberga — w dni parzyste dla przychodni rejonowych nr 1 i 7; Górna — Szpital im. Biernackiego — codziennie dla gm. Rzgów; Szpital im. Jonschera (Milionowa 14); Śródmieście — Szpital im. Pasteura (Wigury 19) dla przychodni rej. 1, 2, 42, 44, 45; Szpital im. Barlickiego — codziennie dla przychodni rej. nr 8, 9, 41 i 43; Polesie — Szpital im. Biernackiego codziennie dla przychodni rejonowych m. Konstantynowa; Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195); Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pleniny 30).

Chirurgia urazowa — Szpital im. Biernackiego (Pabianice, Karolewska 68)

Neurochirurgia — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)

Okulistyka — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)

Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego dla m. Łodzi; Szpital im. Skłodowskiej-Curie — dla województwa łódzkiego (Zgierz, Parzęczewska 35)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44) czynna całą dobę.

AMBULATORIUM DORAŹNEJ POMOCY

ul. Sienkiewicza 137, tel. 637-00 wewn. 31

— Gabinet chirurgiczny czynny cała dobę
— Gabinet internistyczny czynny w godz. 15—7 w dni wolne od pracy — cała dobę

ul. Armii Czerwonej 15, tel. 437-50 do 54 wewn. 70

*

— Gabinet chirurgii dziecięcej czynny cała dobę
— Gabinet pediatryczny czynny w godz. 16—7; w dni wolne od pracy — cała dobę.

ul. Kopcińskiego 22, tel. 864-83

— Gabinet stomatologiczny czynny w godz. 19—7 w dni wolne od pracy — cała dobę

W kilku zdaniach

▲ Projekcja filmu prod. radz. pt. „Agonia" — dziś o godz. 17.15 w kinie „Studio" (ul. Lumumby 8/10). Wstęp wolny.

▲ Prelekcja Marka Grochowskiego z Łódzkiego Klubu Wysokogórskiego pt.: „Gargo Tri — najdłuższy lodowiec Himalajów" — dziś o godz. 18 w KMPiK w Pabianicach (ul. Wyspiańskiego 1).

▲ Na sobotni spacer po Pabianicach zaprasza 26 bm. Towarzystwo Przyjaciół Łodzi. Zbiórka o godz. 11 przed muzeum w Pabianicach (pl. Obrońców Stalingradu 1).

▲ Kolejne spotkanie z cyklu „Prawie wszystko o Beatlesach" — 26 bm. o godz. 18 w Klubie Pracownika Służby Zdrowia (ul. Roosevelta 17).

▲ Spotkanie z pedagogiem-psychologiem z cyklu: „ABC wychowania dla rodziców" — 26 bm. o godz. 14 w DDK „Górna" (ul. Siedlecka 1).

▲ Na projekcję filmów oświatowych zaprasza 27 bm. o godz. 12 Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne (pl. Wolności 14).

▲ Giełda filatelistyczna — 27 bm. o godz. 10 w DK „Rondo" (ul. Limanowskiego 166).

▲ Na ślizgawkę zaprasza do Hali Sportowej Łódzki Ośrodek Sportu — 27 bm. od godz. 14.30 do 16 dzieci i młodzież, a od 20 do 21.30 — dorosłych. Liczba miejsc ograniczona.

DŁ

„DZIENNIK ŁÓDZKI" — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch" Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe, Łódź, ul. Piotrkowska 96. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne w Łodzi. Redaguje kolegium: Redakcja kod 90-103 Łódź, ul. Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ" Łódź skr. poczt. 89. Telefony: centrala 293-00 — łączy z wszystkimi działami. Redaktor naczelny: 645-85, zastępcy redaktora naczelnego: 406-15 i 307-26, sekretarz odpowiedzialny i II sekretarz 204-75. Sprawy miasta: 341-10 i 337-47, społeczno-ekonomiczne 228-32, 310-38 i 378-97, kultura i oświata: 621-60, sport 208-95, dz. łączności z czytelnikami, interwencje i Nasz Telefon Usługowy: 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca). Redakcja nocna: 869-68 i 868-78. Ogłoszenia i nekrologi — Biuro Reklam i Ogłoszeń, Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 649-70 (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Warunki prenumeraty podają oddziały PUPiK RSW „Prasa-Książka-Ruch"

Zakłady Przemysłu Cukierniczego „OPTIMA" w Łodzi, ul. A. Struga 61, telefon 276-34 — dział zaopatrzenia

OFERUJĄ DO NATYCHMIASTOWEJ SPRZEDAŻY

— TORBY PAPIEROWE 50 KG PO CUKRZE.

Cena 1 torby — 10 złotych.

Worki mogą zakupić zakłady, spółdzielnie i osoby prywatne. 3708-k

MPK INFORMUJE

wszystkie zakłady pracy i instytucje nabywające ulgowe, miesięczne bilety pracownicze (tzw. „migawki"), że sprzedaż biletów na miesiąc styczeń 1984 r., za akceptacją władz miasta, odbywać się będzie wyłącznie na podstawie jednorazowych, szczegółowych zapotrzebowań na bilety pracownicze i znaczki.

Formularze „Zapotrzebowania na bilety pracownicze" będą wydawane w punktach sprzedaży MPK od listopada br. — przy zakupie biletów i znaczków.

3573-k

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE w POLSCE „ATLAS"
Filia w Żakowicach-Różycy, ul. Główna 2, tel. 14-18-58, kier. z Łodzi 10-459

zakupi

maszyny szwalnicze:

stębnówki, dwuigłówki, zyk-zaki, podszywarki, overlocki, obrębiarki dwuigłowe, noże krojcze itp.

6804-k

ZAKŁAD MURARSKO-BETONIARSKI HENRYK KOWALSKI w KSIĘSTWIE Nr 25a k. Aleksandrowa

przyjmuje zamówienia na:

USŁUGI MURARSKIE

oraz przyjmuje zamówienia na rok 1984 i oferuje do sprzedaży jednostkom gospodarki uspołecznionej, spółdzielniom i osobom prywatnym:

BLOCZKI KERAMZYTOBETONOWE, PUSTAKI ALFA, PUSTAKI MADALIŃSKIEGO, PŁYTKI CHODNIKOWE, OBRZEŻA TRAWNIKOWE.

Zakład wydaje atesty na produkowane wyroby.

Zamówienia przyjmowane są w zakładzie od godz. 8 do 16, bądź w Aleksandrowie, ul. Wojska Polskiego 66 od godz. 18.

40522-g

Nieruchomości

DZIAŁKI budowlane o pow. 0,8 ha i 2,7 ha — sprzedam. Modlica 41 gm. Tuszyn. 11434 g

SPRZEDAM działkę ogrodniczą 2000 m, ogrodzoną — na umowę. Tel. 246-37. 40589 g

KUPIĘ lub wydzierżawię działkę plac pod działalność usługową. Oferty „11207" Biuro Ogłoszeń. Sienkiewicza 3/5.

SPRZEDAM plac budowlany 1.100 m Ruda Pabianicka tel. 32-65-06 w 238 godz. 8—10. 11383 g

SPRZEDAM dom jednorodzinny, c.o., woda, siła, garaż. Obszerna 22 (Chojny) — Woltanik. 11384 g

Kupno-Sprzedaż

NARTY młodzieżowe — kupię. Tel. 838-69. 40591 g

WIELKĄ encyklopedię, stylowe meble, stary żyrandol — kupię. Tel. 51-49-18. 40617 g

KUPIĘ maszynę saneczkową „8" z napędem. Oferty „11389" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

KUPIĘ overlock i dwuigłówkę. Tel. 52-13-66. 11144 g

COCKER spaniela — kupię. Tel. 53-78-81 lub 43-78-81 40519 g

POLIMAL — kupię. Tel. 56-87-59. 40531 g

GRZEJNIKI żeliwne lub aluminiowe nowe — kupię. Tel. 53-04-54 godz. 17—19. 40113 g

KUPIĘ Zodiaka. Tel. 809-60 11422 g

SPRZEDAM 2 duże palmy. Kupię meble typu IKEA (fińskie). Tel. 56-55-71. 11382 g

NEPTUN 625 czarno-biały na gwarancji pralkę automatyczną pilnie sprzedam Kopernika 33 m 44 godz. 15—18. 40541 g

MAGIEL-prasowalnię — tanio sprzedam 55-37-79. 40590 g

MAGNETOWID — Magnetofon JVC — sprzedam. 51-70-38. 40597 g

SAKS, alt nowy — sprzedam. Rembielińskiego 37 m 8. 40604 g

NOWĄ kurtkę — niebieskie lisy — tanio sprzedam. 51-49-18. 40616 g

MAGIEL prasowalnię — sprzedam. Tel. 32-62-37 po 16. 40627 g

KOŻUCH biały, męski długi, rosyjski sprzedam Tel 32-65-87. 11392 g

SPRZEDAM maszynę wieloczynnościową „Łucznik" Tel 477-29. 11391 g

„AMERYKA" miesięcznik lata 1968—1983 94 numery — sprzedam. Oferty „11405" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

ANTYK stolik brydżowy blat mosiężny ręcznie tłoczony — sprzedam, tel. 55-31-77 po 17. 11393 g

BŁAM łapki karakułowe — sprzedam Tel. 56-98-16 39770 g

SPRZEDAM: nóż pionowy do tkanin, boazerię deski „bar" — 20 m kw., glazurę 5 m kw., tel. 55-83-86. 11373 g

JAMNIKI rodowodowe po złotych medalistach sprzedam. Adwentowicza 13 m 57. 10941 g

MASZYNĘ wieloczynnościową „Singer" (nową) — sprzedam. Oferty „10091" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

ŁAWĘ mahoń kurtkę baranią damską — sprzedam 51-66-68. 40550 g

ŁAŃCUSZEK złoty — sprzedam 52-96-55. 40568 g

SPRZEDAM niedrogo 2 dywany belgijskie nowe 2x3. 771-65. 40571 g

ZESTAW wypoczynkowy „Wiesiek" nowy — sprzedam 416-80. 40582 g

TELEWIZOR czarno-biały — sprzedam. Wapienna 5 m 3. 40609 g

SPRZEDAM perkusję, ul. Wawelska 10 m 36 po 16. 40782 g

SPRZEDAM suknię ślubną. Tel. 51-80-71 po godz. 19. 11430 g

SPRZEDAM 5 skór owczych (biała wyprawa). Tel. 53-80-75 po 16. 11433 g

AKORDEONY 40 i 80 basowy „Welmeister" — sprzedam Kusocińskiego 124/11. 11436 g

FUTRO karakułowe, kanadyjskie sprzedam. 789-01. 11415 g

GLAZURĘ gładką, seledynową sprzedam. 789-01. 11416 g

SPRZEDAM dywan wełniany 2,5x3,5 i klatki do hodowli norek. Tel. 375-01. 11412 g

FUTRO szare łapki karakułowe, nowe — sprzedam. Tel. 237-11. 39990 g

SPRZEDAM futro nutrie brązowe rozmiar 162—44, terakotę (stłuczka, 25 m kw.) Kupię komodę z nadstawką. Sophia — Trzcianki. Tel. 56-39-78. 11097 g

KURTKĘ z lisów nową — sprzedam. Tel 52-69-87 po 19. 40390 g

Pojazdy

KUPIĘ Scirocco. Oferty 11387" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

SYRENĘ, 104" tanio sprzedam. Ciesielska 17 m 13. 11397 g

SPRZEDAM „Zaporożca" 1982 r. Tel. po 15 — 56-28-95 11397 g

SPRZEDAM „Fiata 126p" 1981 r. Lekko uszkodzony. Tel. 56-95-47. 11402 g

„WARSZAWĘ 203" stan b. dobry wraz z przyczepką 700 kg sprzedam lub zamienię na mniejszy. Łódź, Pietrusińskiego 15 7—18.

„FORD-Capri" 1600 (1970) sprzedam lub zamienię na mniejszy 40549 g

SPRZEDAM dwa „Żuki" — Kazimierz Kupisz, Gawrony k. Łęczycy. 11556 g

„WARSZAWĘ", kurtkę damską (piżmowce) — sprzedam. Marysińska 104 A m 17

PRZEJMĘ notarialnie przedpłatę Fiata 126p" 1986 1987 1988 Oferty „40614" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

PRZYCZEPĘ camping N-126 „B" — sprzedam. tel. 12-18-91. 11379 g

SPRZEDAM taksometr przerobiony, S Allende 37 m 15. bl. 326. wieczorem. 11390 g

POSZUKUJĘ garażu: Tatrzańska Promińskiego Przybyszewskiego, Dąbrowskiego. Oferty „40526" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

PILNIE sprzedam „Zaporożca" (1976). Więckowskiego 76 (pracownia obuwia 8—17). 41098 g

5 opon 1345x12 sprzedam. Tel 53-86-80. 11241 g

Lokale

ZAMIENIĘ mieszkanie własnościowe, 3-pokojowe z telefonem plus 2 pokoje spółdzielcze typu lokatorskiego z telefonem i 2 pokoje kwaterunkowe na domek, względnie inne propozycje. Oferty „11420" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5

MAŁŻEŃSTWO z dwojgiem małych dzieci poszukuje samodzielnego mieszkania. Tel. 200-08. 11414 g

TRZYPOKOJOWE sprzedam. Tel. 375-01. 11410 g

PRZYJMĘ starszą kobietę na mieszkanie w zamian za opiekę nad starszym mężczyzną. Sosnowa 26 m. 15. 11428 g

DO wynajęcia mieszkanie trzypokojowe centralne, telefon, bloki, od lipca 1984 r. na 2—3 lata. Płatne z góry. Oferty 40622 Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ kawalerki lub pokoju. Płatne z góry. Oferty 40610 Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

MIESZKANIE 38 m, częściowe wygody stare budownictwo — zamienię na większe. Tel. 321-96 po zmianie 33-21-96 od 15—20 40581 g

M-4 własnościowe zamienię na M-2. Oferty 40562 Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

CUDZOZIEMIEC poszukuje M-3 lub M-4 z telefonem. Tel. 720-46 40640 g

PO powrocie z zagranicy małżeństwo wynajmie samodzielne mieszkanie na 2 lata. Oferty „40533" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ lokalu nadającego się na zakład akumulacyjny. Oferty „11407" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5

POSZUKUJĘ pomieszczenia w centrum na usługi motoryzacyjne. Tel. 797-14 11400 g

M-6 — zamienię na 2 razy po M-3. Tel. 55-27-68 po 17. 40618 g

POLESIE — kwaterunkowe 97 m kw., 2 pokoje kuchnia, balkon, wygody zamienię na: 1 plus kuchnia i 2 lub 3 plus kuchnia wygody. Ewentualnie w/w i samodzielny pokój 15 m kw., woda, gaz — śródmieście, tel. grzecz. 780-37 po 18. 11378 g

ZAKWATERUJĘ dziewczynę. 849-76. 11469 g

POKÓJ — pracownia do wynajęcia. 51-20-22.

POMIESZCZENIE na pracownię (warsztat) każdego typu, siła, duży teren w dzielnicy Bałuty — zamienię (może być okresowo) na nieduży lokal sklepowy w dobrym punkcie. Oferty „11380" Biuro Ogłoszeń Sienkiewicza 3/5.

WIELOLETNI członek spółdzielni pilnie kupi kawalerkę lub wynajmie mieszkanie. Oferty 40625 Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

ŁÓDŹ M-2 bloki centrum — zamienię na podobne w Sochaczewie. Oferty „40516" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96.

MIESZKANIE o pow. 20 m, parter, ul. Zarzewska, nadające się na lokal sklepowy lub rzemiosło zamienię na inne mieszkanie. tel. 498-47. 11435 g

Nauka Praca

ANGIELSKI — mgr Żyźniewska tel. 459-04. 11365 g

MATEMATYKA, 52-74-40. Bilko. 10953 g

OVERLOCK — przyjmę chałupnictwo, tel. grzeczn. 881-83, 16—18. 11386 g

PRZYJMĘ pracę chałupnicza, szycie niewykluczone. Oferty „11406" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5

ŚLUSARZ-spawacz podejmie pracę w sektorze prywatnym. Tel. 826-75 wieczorem. 11404 g

MŁODY, solidny podejmie pracę chałupniczą, niewykluczone proste szycie. Oferty „11362" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

MŁODY, solidny podejmie pracę chałupniczą, niewykluczone proste szycie. Oferty „11361" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

MŁODY, solidny, kat. „B" z 8-letnią praktyką — podejmie pracę w sektorze prywatnym lub chałupnictwo, niewykluczone proste szycie. Oferty „11360" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

ZATRUDNIĘ krawca do szycia spodni. Przybyszewskiego 65, Budner. 11370 g

SZWACZKĘ umiejącą kroić z szablonów i biegle szyjącą na overlocku i dwuigłówce na 1/2 etatu (emerytka — rencistka) — zatrudnię. tel. 51-15-72, po 19. 11376 g

PRZYJMĘ proste szycie. Rybna 11 m. 20, Kulesza. 40569 g

PODEJMĘ pracę chałupniczą, najchętniej proste szycie. Tel. grzecz. 321-96 po zmianie 33-21-96, od 15—20. 40580 g

SZWACZKA ze stażem przyjmie pracę w sektorze prywatnym. Rzgów, Tuszyńska 28. 40584 g

ZATRUDNIĘ wypiekacza PCV z praktyką. Tel. 758-47, godz. 9—15. 11220-g

KRAWCOWA przyjmie pracę chałupniczą. Wiadomość: Tomaszewicza 8 m. 21, po 16.

Usługi

TELENAPRAWA Skrzypczyk. 53-79-52 651-48

USŁUGI wodno-kanalizacyjne i c.o., 809-87, Kowalczyk. 11424 g

NAPRAWA i konserwacja urządzeń gazowych. 892-54 Bogusiak. 40555 g

ZAKŁAD Blacharstwa Pozazdowego — wykonuje usługi w krótkim terminie. Aleksandrów Wallenroda 13 Syguła. 40626 g

TELEPOGOTOWIE 56-42-35. Banasiak. 39139 g

TELEPOGOTOWIE, Witkowski. 452-32, 309-32. 37889 g

Różne

WYDZIERŻAWIĘ pawilon handlowy. Tel. 681-90.

POSIADAM gotówkę, oczekuję propozycji Oferty „11403" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

POSZUKUJĘ wykonawcy gruszek gumowych do rozpylaczy szklanych posiadam formy, tel. 83-61-08, 56-10-87. 11375 g

POSIADAM lokal na pracownię poszukuję wspólnika z propozycją. Oferty 40588" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

Zguby

EWA Patora zgubiła leg. służbową nr 118 ZUS. 40619 g

UNIEWAŻNIA się zgubioną leg. służbową nr 229/83 na nazwisko Hanna Grzeszczuk. 40585 g

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE w POLSCE „ATLAS"
Filia w Żakowicach-Różycy, ul. Główna 2, tel. 14-18-58, kier. z Łodzi 10-459

ZATRUDNI:

- **ZAOPATRZENIOWCA z wieloletnią praktyką w przemyśle odzieżowym;**
- **KALETNIKA na samodzielne stanowisko do wzorcowania i uruchomienia produkcji eksportowej;**
- **SZWACZKI;**
- **KALETNIKÓW.**

Istnieje możliwość wysokich zarobków.

Nie dotyczy kandydatów z Łodzi i woj. miejskiego łódzkiego.

40524-g

OBRONY PRAC DOKTORSKICH

Dziekan i Rada Wydziału Budownictwa i Architektury Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości, że dnia 8 grudnia 1983 r. (czwartek) o godz. 12.15 w aud. B-11, Łódź, al. Politechniki 6 (Pawilon Budownictwa), I piętro — odbędzie się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr inż. **Andrzeja Januszkiewicza** nt.: „Nośność graniczna belek żelbetowych przy jednoczesnym działaniu momentu i siły poprzecznej".

Promotor: prof. dr hab. inż. Tadeusz Godycki-Ćwirko — Politechnika Łódzka.

Z pracą doktorską i opiniami recenzentów zapoznać się można w czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej. 3768-k

Dziekan i Rada Wydziału Chemicznego Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości, że dnia 1983 r. o godz. 12.15 w sali posiedzeń Pł., Gmach Chemii, I piętro, ul. Żwirki 36) odbędzie się publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską mgr inż. **Piotra Panetha** pt.: „Kinetyczne efekty izotopowe tlenu i siarki w izomeryzacji monotiopirofosforanów".

Promotor: doc. dr Władysław Reimschuessel.

Praca i opinie recenzentów zostały wyłożone do wglądu w czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej. 3784-k

Dyrektor i Rada Naukowa Instytutu Matematyki Politechniki Łódzkiej zawiadamiają, że w dniu 6 grudnia 1983 r. w sali seminaryjnej IM, p. 528 (al. Politechniki 11, V p.) odbędą się publiczne obrony prac doktorskich:

o godz. 13 — mgr **Jerzego Misia** nt.: „Lipschitzowskie operatory Niemyckiego w pewnych przestrzeniach Banacha i ich zastosowania w teorii równań funkcyjnych".

Promotor: doc. dr hab. Janusz Matkowski.

o godz. 14 — mgr **Barbary Świtoniak** nt.: „O uogólnionych problemach gwiaździstości i wypukłości w pewnych klasach funkcji holomorficznych i jednolistnych".

Promotor: doc. dr hab. Jan Stankiewicz.

Z pracami doktorskimi i recenzjami można zapoznać się w czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej. 3787-k

Dziś w Radiu i TV

PIĄTEK, 25 LISTOPADA

PROGRAM I

8.00 Komunikaty. 8.10 Obserwacje. 8.20 Melodie. 8.30 Przegląd prasy. 8.35 Melodie. 8.45 Żołnierski zwiad. 9.00 Cztery pory roku. 11.00 Wiad. 11.05 Koncert. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.30 Muzyka folklorem malowana. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikat. 13.10 Radio kierowców. 13.20 Śpiewa St. Sojka. 13.30 Utwory J. Wieniawskiego. 14.00 Wiad. 14.05 Magazyn muzyczny. 15.55 Radio kierowców. 16.00 Wiad. 16.05 Problem dnia. 16.15 Piosenki na zamówienie. 17.00 Muzyka i aktualności. 17.25 Różne barwy gitary. 18.00 Wiad. 18.05 Gorący temat. 18.15 Koncert dnia. 19.00 Dziennik. 19.20 Minirecital. 19.30 Radio — dzieciom. 20.00 Wiad. 20.05 W kilku taktach. 20.10 Koncert życzeń. 20.38 Komunikaty Totalizatora. 20.40 Wiersze dla Ciebie... 20.50 Jazz w pigułce. 21.00 Komunikaty. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Ważne rocznice. 22.00 Z kraju i ze świata 22.25 Repetycje z jazzu polskiego. 22.57 Komunikaty. 23.00 Wiad. 23.10 Panorama świata. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

PROGRAM II

8.00 Wiad. 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Stereofoniczne nowości. 8.30 Poranna serenada 9.00 „Król Oboiga Sycylii" — odc. 9.20 Muzyka którą lubi K. Dębski. 9.50 „Śmierć po irlandzku" odc. 10.00 Godzina melomana. 11.00 Zawsze po jedenastej. 11.10 Relaks w stereo. 12.00 Radio — Moskwa. 12.25 Swing po polsku. 13.00 Wiad. 13.05 Serwis informacyjny (Ł). 13.10 Audycja Zofii Berut pt. „Sad" (Ł). 13.20 Z malowanej skrzyni. 13.30 Muzyka operowa. 14.00 „Śmierć po irlandzku" — odc. 14.10 W roli głównej Julio Iglesias. 15.00 Wanda Wermińska — „Na obu półkulach". 15.10 Melodie z różnych stron świata — Włochy. 15.30 Folklor z różnych stron świata — Hiszpania. 16.00 Wielkie dzieła. 17.00 Wiad. 17.05 Chwila muzyki (Ł). 17.10 Aktualności dnia (Ł). 17.30 „Witolda Afelta wspominki z jazzem i nie tylko..." — aud. (Ł). 18.00 „Punkty widzenia" — komentarz. 18.10 „Wieś — jaka jest" — aud. (Ł). 18.30 Słuchajmy razem. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.00 Wiad. 21.05 Wieczorne refleksje. 21.10 Klasycy muzyki rozrywkowej.

PROGRAM III

10.00 „Z piątku na niedzielę". 10.30 Jazzowe brazyliana. 11.00 Prosto z kraju. 11.20 Muzyczny Interklub. 11.50 P. Jasienica: „Polska Jagiellonów" — odc. 43. 12.00 Serwis Trójki. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Igrekowa — „Statek wdów" — odc. 13. 13.10 Powtórka z rozrywki. 14.00 Sławne jubileusze. 15.00 Serwis Trójki. 15.05 Rock po polsku. 15.45 Radio kierowców. 16.00 Zapraszamy do Trójki. 19.00 M. Bułhakow: „Mistrz i Małgorzata" odc. 5. 19.30 Trochę swingu... 19.50 P. Jasienica: „Polska Jagiellonów" odc. 44 (ostatni). 20.00 Interradio. 20.45 Klub Trójki. 21.00 Trzy kwadranse jazzu. 21.45 Klub Trójki. 22.05 Inf. sport. 22.15 Folk — muzyka włóczęgów. 22.45 „Spory pod Parnasem" — cz. III. 23.00 Zapraszamy do Trójki. 23.55 „Wierszyki z księgi Nonsensu" odc. 6.

PROGRAM IV

9.00 Chwila muzyki. 9.05 Świat wokół nas. 9.30 Poranne divertimento. 10.00 Poznać i zrozumieć „Neutralni i zaangażowani". 10.30 W balladowym nastroju. 11.00 Horyzonty wiedzy. 11.30 Muzyczne impresje. 13.00 Świat wokół nas.

TELEWIZJA

6.00 TTR — uprawa roślin
6.30 TTR — mechanizacja rolnictwa (Ł)
9.00 Film dla 2 zmiany — „Miłość między kroplami deszczu" film prod. CSRS
11.00 „Wokół nas" — „Kto ty jesteś?"
11.55 Krajobrazy Polski, kl. 4
12.50 Praca — technika, kl. 1
13.30 TTR — chemia
14.00 TTR — biologia
15.25 NURT
15.55 Program dnia oraz film — „Oto Shadok!"
16.00 Dla młodych widzów: Encyklopedia TDC — Ziemia
16.30 Piątek z Pankracym
17.00 Dziennik
17.15 „Renciści nigdy nie mają czasu" (4 i 5) serial obyczajowy prod. NRD
18.10 Wiadomości (Ł)
18.40 Rolnicze rozmowy
18.50 Dobranoc — „Co dwóch, to nie jeden"
19.00 Reportaż filmowy
19.30 Dziennik
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Miłość między kroplami deszczu — film prod. CSRS
22.30 Dziennik
23.00 „Galeria 36 milionów — malarstwo Cz. Rzepińskiego

W dniu 19 listopada 1983 roku zmarł nagle w wieku lat 22

Ś. † P.

MACIEJ MIENICKI

Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia 25 listopada br. o godz. 14.30 w kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej.

Wyprowadzenie zwłok o godz. 15, o czym powiadamiają w głębokim smutku

NAJBLIŻSI

Koledze

MGR INŻ.

ALEKSANDROWI ŁAPIŃSKIEMU

wyrazy współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają:

ZARZĄD oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY z ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „POLESIE"

W dniu 23 listopada 1983 roku zmarł w wieku 65 lat

Ś. † P.

FRANCISZEK DYMOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek 25 listopada br. o godz. 15.00 na cmentarzu katolickim Doły

ŻONA, SYN i RODZINA

W dniu 22 listopada 1983 roku zmarła w wieku lat 75, nasza kochana Żona, Mamusia i Babcia

Ś. † P.

NADZIEJA ZALEWSKA

z d. KUZNIECOW

Uroczystości żałobne rozpoczną się dnia 25 listopada br. o godz. 12.30 w kaplicy cmentarza prawosławnego przy ul. Ogrodowej, o czym powiadamia pogrążona w żalu

RODZINA

W dniu 22 listopada 1983 r. zmarła w wieku 68 lat

Ś. † P.

IRENA CHASZCZYŃSKA I voto Troszczyńska

z CHRZYŃSKICH

Pogrzeb odbędzie się 25 listopada br. o godz. 14 z kaplicy na cmentarzu rzymskokatolickim przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

CÓRKA, MĄŻ, BRAT z ŻONĄ i najbliższa RODZINA

Pogrążeni w smutku zawiadamiamy, że w dniu 23 listopada 1983 roku w wieku 66 lat odszedł od nas na zawsze najukochańszy i najlepszy Przyjaciel

Ś. † P.

JAN ŁAPA

wieloletni, społeczny działacz Stronnictwa Demokratycznego, emerytowany długoletni pracownik ZPB „ZWOLTEX" w Zduńskiej Woli. Człowiek wielkiego serca, życzliwy dla ludzi.

Wyprowadzenie ciała do grobu rodzinnego nastąpi w dniu 25 listopada br. o godz. 14.00, z kaplicy kościoła Wniebowzięcia NMP przy ul. Konstytucji 22 Lipca nr 20, o czym powiadamia wszystkich życzliwych Jego pamięci

NAJBLIŻSZA RODZINA

Prezesowi Automobilklubu Łódzkiego

PŁK LWP

LUDOMIROWI ŁUKASZEWICZOWI

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają:

CZŁONKOWIE, DZIAŁACZE i PRACOWNICY BIURA AUTOMOBILKLUBU ŁÓDZKIEGO

KONTEMPLACJA?

Z różnych stron świata

Wakacje w... szpitalu

Od paru lat kilka szpitali paryskich przyjmuje w miesiącach letnich i na określony czas osoby w podeszłym wieku, które w tym okresie pozostają w mieście samotne i które, oczywiście, mogą sobie na to pozwolić.

Ludzie ci, którzy sami nie są w stanie zrobić zakupów ani przyrządzić sobie posiłków, mogą zostać przyjęci do szpitala na dwa, trzy lub cztery tygodnie. Kosztuje to ponad 400 franków dziennie (ok. 50 dolarów), z czego 280 franków pokrywa zainteresowany lub jego rodzina, a resztę opłaca opieka socjalna, która także kwalifikuje i umieszcza pacjentów. Warunkiem jest także zapewnienie, że po powrocie z wakacji rodziny przyjmą swych krewnych z powrotem do siebie.

Aukcja przedmiotów należących do b. prezydenta USA

W londyńskiej Galerii Sotheby odbędzie się aukcja ok. 300 przedmiotów stanowiących własność b. prezydenta USA, Jimmy Cartera. Na sprzedaż wystawiony zostanie m.in. samolot, którym prezydent odbywał podróże na Bliski Wschód oraz krzesła wyrabiane przez prezydenta, który w wolnych chwilach lubił zajmować się stolarką. Wśród przedmiotów przeznaczonych do sprzedaży znajdują się również prezenty otrzymane przez Cartera od znanych osobistości.

Dochód z aukcji ma zostać przeznaczony na budowę prezydenckiej biblioteki oraz Centrum Akademii w Atlancie.

Pasieka w centrum Moskwy

Ta ulica nazywa się Pasieczna. Na jednej z jej podwórek rosną wspaniałe krzewy kaliny i wiciokrzewu, widać łan kwitnącej gorczycy, a pośród bujnych traw pod starymi jabłoniami stoją dziesiątki pszczelich domków. Jest to pasieka Moskiewskiej Akademii Rolniczej im. Tymiriaziewa, założona w 1868 roku, wkrótce po powstaniu akademii. Pasieka zajmuje obszar około 2,5 ha i składa się ze 180 uli. W pasiece odbywają się praktyki studenckie. Tutaj przechodzą także staż młodzi absolwenci akademii.

Bar wykupiony przez... klientów

Bankructwo baru i ponowne otwarcie go przez nowego właściciela, to „normalka". Ale nie często zdarza się wykupienie baru i uruchomienie go przez klientów. Taką właśnie transakcję przeprowadzono we francuskim porcie, Breście.

Pół roku temu bar o nazwie „Triskell" uczęszczany przez muzyków i graczy w kule z sąsiedniego placu Guerin, splajtował. Kupiony przez innego właściciela również nie przynosił dostatecznych zysków i został wystawiony na sprzedaż. Zaniepokoiło to wiernych klientów, którzy nie chcieli, by kolejny nabywca zaprowadził w ich barze nowe porządki. Postanowili go więc wykupić.

Została utworzona formalna spółka akcyjna, każdy z 14 jej członków wpłacił po 5 tys. F. Wybrano zarządzającego i wyznaczono barmana. Wspólnie odnowiono pomieszczenia i „Triskell" otworzył podwoje. Klienci powrócili do swego ulubionego baru.

Ulgi dla chłopów

Jak informuje chiński dziennik „Renmin Ribao", władze wielu prowincji podjęły kroki dla złagodzenia różnego rodzaju ciężarów obarczających ludność wiejską. Ustaliły one m. in., że chłopi nie powinni płacić więcej aniżeli od 4 do 8 proc. swych dochodów netto na roboty publiczne w ich rejonie, przy tym roboty te winny być podejmowane jedynie za ich zgodą. Zmniejszono też (czasem nawet o 50—65 proc.) liczbę kadrowców i innego personelu nieprodukcyjnego oraz zmniejszono różnice w dochodach między kadrowcami a chłopami. W niektórych rejonach zarządzono, iż od chłopów nie można żądać więcej aniżeli 20 dni roboczych w roku na prace ochotnicze dla realizacji projektów państwowych czy kolektywnych takich np. jak urządzenia nawadniające.

Finola Hughes, partnerka Johna Travolty w jego najnowszym filmie („Staying Alive"), gra główną rolę kobiecą w realizowanym w Anglii filmie telewizyjnym, opartym na powieści R. L. Stevensona „Tha Master of Ballantrae".

KRZYŻÓWKA

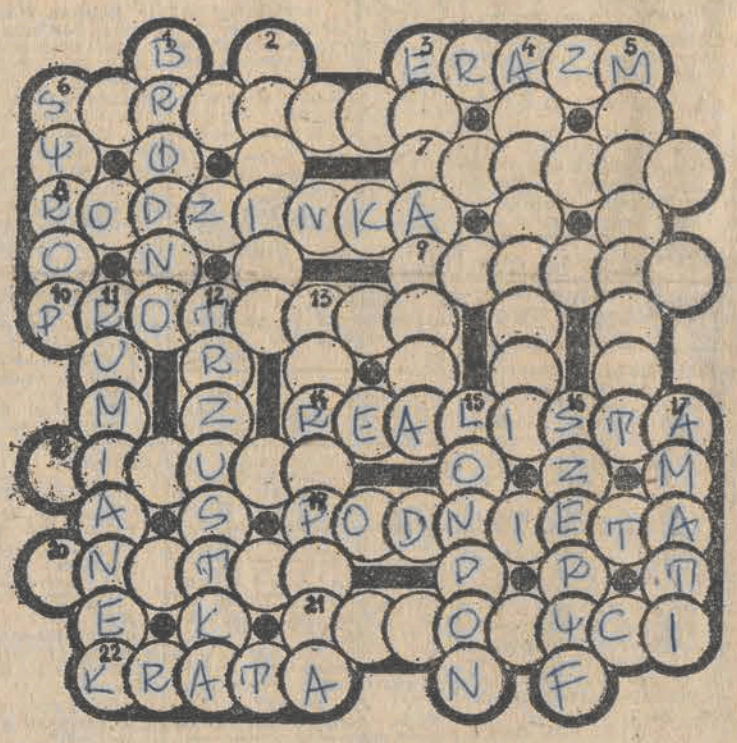

Poziomo: 3. Jeden z najsławniejszych humanistów z Rotterdamu, 6. Rosyjski kompozytor i pianista, który tworzył pod wpływem Chopina i Liszta, 7. Szata spodnia z lnu noszona w staroż. Rzymie., 8. Podstawowa komórka społeczna (zdrobniale), 9. Wyspa w Małych Sundach należąca do Indonezji. 10. Stanowi podstawę do dalszej seryjnej produkcji, 14. Człowiek trzeźwo patrzący na świat, 18. Żona księcia litewskiego Kiejstuta, matka Witolda, 19. Bodziec, zachęta, pobudka, 20. Zjednoczenie przemysłu radiowego w naszym kraju, 21. Radykalny odłam husytów czeskich zorganizowany przez J. Žižkę, 22. W oknach nie tylko kasy.

Pionowo: 1. Dzielnica Warszawy na prawym brzegu Wisły, 2. Płótno introligatorskie, 3. Zawartość cieplna, 4. Gałąź ludów tybeto-chińskich, 5. Narzędzie krzemienne małych rozmiarów typowe dla mezolitu, 6. Stężony roztwór cukru w wodzie lub soku owocowym. 11. Aromatyczny, pospolity chwast polny (leczniczy), 12. Gruczoł wytwarzający insulinę, 13. Przykra sytuacja, kłopoty, 15. Pisarz amerykański, autor powieści „Zew krwi", 16. Urzędnik lokalny o uprawnieniach sądowych i administracyjnych w Stanach Zjednoczonych, 17. Ród włoskich lutników w Cremonie.

Oprac.: J. KAŁUŻKA

DO ROZLOSOWANIA: 5 NAGRÓD KSIĄŻKOWYCH — TERMIN NADSYŁANIA ROZWIĄZAŃ POD ADRESEM NASZEJ REDAKCJI JEST TYGODNIOWY.

Skąd się wzięło „Okay"?

Amerykańskie słowo „Okay" (w skórcie „O. K.") znane jest i używane przez miliony ludzi na całym świecie w znaczeniu „dobrze; w porządku". Językoznawcy nie są jednak nadal zgodni co do pochodzenia tego słowa.

Niektórzy lingwiści twierdzą, że „O. K." pochodzi z języków indiańskich. Kiedy Europejczycy postawili stopę na ladzie amerykańskim, usłyszeli tam setki różnych języków indiańskich, niektórych zresztą dobrze rozwiniętych. Do takich właśnie dobrze rozwiniętych języków należał język plemienia Choctaw. Indianie z tego plemienia zamieszkiwali żyzną dolinę rzeki Mississipi (teraz znajduje się tu stan Alabama), uprawiając ziemię i łowiąc ryby. Gdy pojawiały się jakieś problemy, przywódcy szczepów dyskutowali je z wodzem plemienia. Siedząc w kółko przedstawiali swoje zdania, a gdy wódz zgadzał się, kiwał głową mówiąc „Okeh" czyli „tak".

Trzeba tu dodać, że wiele słów we współczesnym angielskim ma swoją etymologię w językach indiańskich. Wystarczy powiedzieć że nazwy 24 stanów amerykańskich, a więc prawie połowa, pochodzą właśnie od nazw indiańskich. Na przykład słowo „Oklahoma" w języku plemienia Choctaw znaczyło „czerwoni ludzie", „Ohio" w języku Irokezów — „wielka rzeka", a „Minnesota" w języku Dakota (używanym przez Siuksów) oznaczało „czysta woda".

Wróćmy jednak do pochodzenia „O. K.". Bardzo wielu językoznawców kwestionuje jego indiańską etymologię. W zamian za to istnieje kilka innych wyjaśnień. Niektórzy np. twierdzą że pierwszym, który użył tego słowa był prezydent Andrew Jackson. Inni natomiast uważają, że „O. K." zostało wynalezione przez Johna Jacoba Astora, handlarza futrami jednego z najbogatszych ludzi świata w XVIII wieku. Ciekawa jest wersja mówiąca iż autorem tego słowa był biedny urzędnik kolejowy, Obadiah Kelly który pisał inicjały swojego imienia i nazwiska na każdej paczce, która ładował do pociągu.

Najbardziej prawdopodobnie brzmi jednak wersja, według której słowo „Okay" zostało wymyślone w XIX wieku przez pewną organizację polityczną. Martin Van Buren ubiegał się o wybór na prezydenta USA. Grupa jego zwolenników założyła więc klub, który miał za zadanie popierać kandydaturę Van Burena. Członkowie klubu, demokraci, nazwali go „Klubem Okay" od pierwszych liter miejscowości (Old Kinderhook w stanie Nowy Jork), w której urodził się ósmy prezydent USA.

Jakkolwiek „O. K." trafiło na stałe do współczesnego języka angielskiego, jest jednak jedna rzecz, co do której wszyscy językoznawcy są zgodni — „Okay" może być używane tylko w języku potocznym bądź w korespondencji prywatnej. Mimo iż jest ono tak popularne na całym świecie, nie ma dla niego miejsca przy jakichkolwiek oficjalnych okazjach, ani w mowie ani w piśmie.

opr. (jsb)

wolna SOBOTA

Janina Z., 44-letnia urzędniczka administracji państwowej stanęła przed sądem oskarżona o zabicie 15-letniego chłopca, Adama B. ucznia, którego nie znała i nigdy nie widziała.

Pani Z. jest żoną wiceprezesa poważnej instytucji. Ma niepełne wyższe wykształcenie. W swoim urzędzie pracuje przez ponad 20 lat, zawsze na skromnej posadzie. Wychowała dwoje dzieci, obecnie dorosłych, bo studiujących.

W otoczeniu biurowym nie była lubiana. Uważano ją za nieznośnie egocentryczną. Godzinami potrafiła opowiadać o sobie zdając wszystkim relacje z tego jak spała, co jadła, co powiedział mąż, co wczoraj robiły dzieci — wszelkie detale ze swojego życia uważała za niezwykle ważne i pasjonujące dla ogółu. Sama nic nie robiąca przeszkadzała więc innym w pracy i to w sposób mało dla nich atrakcyjny.

Głównym jednak powodem niechęci ku tej drażliwej i obrażalskiej pani było wysokie stanowisko jej męża. Drażniła otoczenie ustawicznym podkreślaniem jego pozycji i swoich, związanych z tym przewag towarzyskich i społecznych. Ględziła o tym kto też u nich w domu był lub u kogo ona z mężem była, pełno w tych opowieściach występowało samochodów, podróży zagranicznych i innych życiowych wspaniałości.

Jedne panie urzędniczki uważały ją za niemądrą i traktowały z pobłażaniem. Inne jednak przyjmowały uwagi Janiny Z., że coś co uważały za drogie jest w istocie tanie, lub że zdobycie czegoś nieosiągalnego dla niej nie stanowi problemu — jako szyderstwo z trudnych warunków życia koleżanek.

Wszelkie animozje zamykały się jednak w obrębie spraw związanych ze sposobem bycia, póki nie wypłynęła sprawa talonu na samochód, co się działo zresztą bynajmniej nie po sierpniu 1980, lecz wcześniej.

Wśród wielu innych osób Janina Z. złożyła podanie o talon na „Fiata 126p". Pisała, że pracuje nienagannie 20 lat, talonu nigdy nie otrzymywała, do pracy dojeżdża spod miasta. Znalazła się wśród tych kilkorga pracowników, którzy talony otrzymali. Wkrótce publicznie zgłoszone zostały na zebraniu zarzuty, że Janina Z. otrzymała talon nie ze względu na jej potrzeby i zasługi tylko ze względu na męża, który jest znajomym szefów owej instytucji. W istocie rzeczy to był talon dla pana Z. bo Janina Z. w ogóle samochodu nie umie prowadzić i nikt potem tego otrzymanego przez nią auta nie widział. Ponieważ zaś trudno sądzić, by prezes Z., potrzebujący samochodu, nie uzyskał nań sam talonu i ponieważ nie można przypuszczać, aby z wozu służbowego przesiadał się wieczorem do małego Fiata — najpewniej pani Z. otrzymała przydział, żeby mogła autem pohandlować i zarobić, podczas gdy ludzie zasłużeni i rzeczywiście potrzebujący wozu latami składają podania załatwiane wciąż odmownie.

Szefowie tłumaczyli się, że z góry nie mogli wiedzieć, iż pani Z. nie będzie jeździć autem, którego kupno jej umożliwiono. Mówili, że ona pracuje już 20 lat i że przecież były przedtem zarzuty, że niższe szczeble służbowe nie oglądają talonów, więc jej niskie stanowisko, nie zaś wysokie męża to był główny argument skłaniający do dania Janinie Z. przydziału na auto.

Sama bohaterka sporu wstała i z oburzeniem oddaliła przypuszczenie iż handluje samochodami, czy też talonami. Mały Fiat — oznajmia — był jej niezbędnie potrzebny, ponieważ ona i mąż obiecali synowi, że dostanie taki prezent jeśli dobrze zda wstępny egzamin na studia. Można sprawdzić to, że jej syn ma małego Fiata i nim jeździ. Deklaracja ta oczywiście jeszcze bardziej rozeźliła zebranych.

Wkrótce po tej aferze, kiedy związane z nią emocje były jeszcze żywe, zdarzyła się rzecz następująca. Janina Z. wraz z koleżanką pracują w pokoiku, z którego nie ma bezpośredniego wyjścia na korytarz, gdyż zostało ono zabudowane od wewnątrz regałem. Pracujące w tym pomieszczeniu dwie niewiasty wchodzą więc i wychodzą przez duży pokój przejściowy, gdzie pracuje sporo osób. Urzędnik lub urzędniczka, która jako ostatnia opuszcza biuro zamyka na klucz oba pokoje i oddaje klucz w portierni. Rano pierwsza z przychodzących osób zabiera stamtąd klucz. W tym czasie klucz biorą jeszcze sprzątaczki, po czym oddają po skończeniu pracy.

Feralny dzień był to piątek przed wolną sobotą. Kiedy skończyły się godziny urzędowania, współtowarzyszka Janiny Z. wyszła pierwsza, a pani Z. zabrała się minutę czy dwie po niej. W przejściowym pokoju już nikogo nie było, zaś obite ceratą drzwi wiodące zeń na korytarz znalazła zamknięte.

Osoba, która jako ostatnia opuszczała pokój przejściowy i zamknęła go na klucz zapewniała potem, że była pewna, iż panie z sąsiedniego pokoju już wyszły do domu, gdyż tak jej się zdawało i dlatego wychodząc nie zajrzała tam aby sprawdzić, czy nikogo nie ma, lecz zamknęła za sobą oba pomieszczenia. Janina Z. jednakże utrzymywała później, że była to złośliwość umyślna, że część obsady dużego pokoju się zmówiła, aby wyzyskać okazję i nie lubianą koleżankę uwięzić na całą sobotę i niedzielę.

Kiedy Janina Z. zorientowała się, że jest przymknięta oczywiście próbowała zadzwonić na portiernię, ale że godziny pracy dobiegły końca, centrala telefoniczna nie działała. W obu zaś pokojach nie było miejskiego telefonu. Jęła więc tarmosić klamkę, pukać w ściany, ale nikt nie reagował, piętro było już wyludnione.

Pobyt pani Janiny Z. w zamkniętym biurze opisuje ona w ten sposób, że długie okresy bezradnego płaczu lub apatii przerywały ataki wściekłości, kiedy to usiłowała się z uwięzienia wydostać. Szukała więc czegoś metalowego, czym mogłaby drzwi wyważyć lub otworzyć. Próbowała je staranować meblami. Stukała w podłogę. Wielokrotnie też otwierała okno i wołała o pomoc. Usytuowanie budynku nie sprzyjało temu, aby ktoś ją usłyszał. Naprzeciw i z boku same opustoszałe biurowce. Między nimi wyludniona przestrzeń. Hałas jaki powodował ruch uliczny na pobliskiej acz niewidocznej z okna ulicy zagłuszał jej wołanie.

(Dokończenie w numerze jutrzejszym)

Malowanka

Nagrody w tym tygodniu otrzymują: Paulinka Wycichowska, Łódź, ul. Jaracza 53 Kubuś Październiewski, Łódź, ul. Maratońska 85 Tomek Dębski, Łódź, ul. Lermontowa 12, Piotr Oryński, Łódź, ul. Marysińska 69, Marcin Lorentowicz, Łódź, ul. Łanowa 99.

Odbiór nagród — w sekretariacie naszej redakcji.

Dziękujemy wszystkim dzieciom, które nadesłały nam swoje prace i prosimy o kolejne malowanki które przysyłajcie pod adresem: „Dziennik Łódzki" Łódź (kod 90-103), ul. Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopercie „Malowanka". Obok nazwiska piszcie swój wiek.